

100

Narada przedstawicieli Klubów Mistrza w Kieleckich ZWP

Gospodarzem trzeciego już spotkania Wojewódzkiego Zespołu WRZZ ds. Mistrzów, które odbyło się 27 listopada, byli Kieleckie ZWP.

Czterdziestoosobowa grupa mistrzów z zakładów przemysłowych Kielecczyny zwiędziła nasze przedsiębiorstwo. Zapoznała się z warunkami pracy naszej załogi. Mimo, że z zawodową wprawą zaglądali w każdy kąt, opinia jaką wydali była zaskakująca dla naszych mistrzów. Same superlatywy. Podobało się wszystko — porządek i sama produkcja. Miło słyszeć takie pochwały.

W klubowej sali odbyło się spotkanie z kierownictwem polityczno-administracyjnym zakładu. Mistrzowie wysłuchali referatu o adaptacji zawodowej. Jedynym w naszym zakładzie mistrz do spraw adaptacji — Aleksander Siemiradzki, po-

dzielił się z zebranymi uwagami o swojej pracy. Opowiadał o codziennych kłopotach z jakimi borykają się mistrzowie.

Głosy w dyskusji, uwagi i spostrzeżenia obecnych pozwoliły niewątpliwie jeszcze lepiej wywiązywać się mistrzom ze swoich obowiązków.

Jak już wspominałem, było to trzecie tego typu spotkanie. Odbywają się one co miesiąc w innym zakładzie. Spotkanie w KZWP zostało ocenione bardzo wysoko. Świadczy o tym list sekretarza WRZZ — tow. Zdzisława Skuzy, w którym dziękuje za sprawną organizację imprezy, gościnność z jaką spotkali się jej uczestnicy, życząc jednocześnie mistrzom sukcesów w dalszej pracy.

(Juk)



Zapraszamy do udziału!

Nie udało nam się w ubiegłym sezonie, mimo że zawsze nam się udaje. Pierwszy podobał się wszystkim. Międzynarodowy znak jakości, umieszczony na plakietce, zobowiązywał nas przecież do tego. I nie mogli narzekać uczestnicy na brak atrakcji. Były! Były wywrotki i te specjalnie zaprogramowane i te zupełnie przypadkowe, było ognisko (za odpowiednim zezwoleniem), były pieczone (nad zakazaniem — zezwolenym og-niem) kiełbaski, był gorący bigos w schronisku. Był nawet zakładowy (sic!) autobus, który uczestników naszej imprezy odwoził do domów. Była i ta służbowa..., i ta kupiona specjalnie na tę okazję... Co to było i kiedy, domyślcie się już, Drodzy Czytelnicy, sami.

Zima, co prawda, zaskoczyła wiele różnych służb, ale my nie damy się zaskoczyć. Organizujemy i już dzisiaj zapraszamy na najlepszy, niepowtarzalny, organizowany pod patronatem „Głosu Papiernika” — KULIG!

PS. Szczegóły w programach zakładowej rozgłośni.



Czytając gazetę zakładową rzadko zastanawiamy się nad jej rolą. Jest przecież tyle gazet i czasopism regionalnych, ogólnopolskich, specjalistycznych, z którymi stykamy się na co dzień. Nie przynoszą one jednak informacji tak bliskich każdemu pracownikowi jak jego, zakładowa gazeta. Ma ona na celu zapoznanie załogi danego przedsiębiorstwa z osiągnięciami tego zakładu, z kłopotami, pracą ludzi i ich sukcesami. Chodzi tu nie tylko o sukcesy zawodowe ale także te, które osiągają w życiu prywatnym.

Dzięki gazetce zakładowej członkowie załogi przedsiębiorstwa poznają się lepiej wzajemnie, poznają także zakład — jego historię, teraźniejszość oraz perspektywy rozwoju. Wiedzą na co mogą liczyć, czego się spodziewać i oczekiwać. Te wszystkie czyniki powodują integrację załogi, a to oznacza jej siłę i zaangażowanie. Dobrze bowiem rozumiejącą się załoga potrafi zrobić więcej, lepiej i w krótszym terminie. To zaś gwarantuje lepsze wyniki ekonomiczne czym jesteśmy wszyscy zainteresowani, gdyż prowadzą one w prostej linii do poprawy warunków życia całego zakładu.

Bardzo istotną sprawą jest ukazywanie wszystkich problemów, a także założeń krajowej gospodarki na tle własnego zakładu pracy, jego zadań, przebiegu realizacji pla-

DRODZY CZYTELNICY! Dziś mamy przyjemność spotkać się z Wami za pośrednictwem gazety zakładowej po raz setny. 100 numerów naszego czasopisma oznacza ponad czteroletni okres działalności redakcji. W tym czasie staraliśmy się podejmować na łamach „Głosu Papiernika” najistotniejsze problemy przedsiębiorstwa, jego załogi, pokazywać w formie wyróżnień ludzi, którzy szczególnie zasłużyli się dla Kieleckich Zakładów Wyróbów Papierowych, krytykowaliśmy także niektórych pracowników, których działalność nie przynosiła zaszczytu przedsiębiorstwu.

Staraliśmy się być na każdym stanowisku pracy, wnikać w najistotniejsze problemy i tajniki technologiczne. Chcieliśmy zawsze całej załodze przekazywać najświeższe i najaktualniejsze informacje wychodząc z założenia, że pełna i rzetelna informacja ułatwia pracę, pobudza odpowiedzialność za gospodarkę w zakładzie, przynosi wreszcie znaczne efekty ekonomiczne.

Wielu z Was Drodzy Czytelnicy na stałe podjęło współpracę z naszym zakładowym czasopismem, wielu informuje nas o ważnych wydarzeniach jakie mają miejsce w poszczególnych wydziałach, oddziałach i komórkach organizacyjnych. Zdajemy sobie sprawę z faktu, że nasza gazeta jest taka właśnie jaka jest, dzięki Waszej współpracy z zespołem redakcyjnym.

Dziś właśnie z okazji wydania 100 numeru „Głosu Papiernika” składamy naszym sympatykom i wszystkim współpracownikom serdecznie podziękowania, zapraszając jednocześnie do dalszej aktywnej współpracy z zespołem redakcyjnym.

Czytelnikom naszego pisma życzymy by zawsze w nim znaleźli interesujące ich artykuły, by w pełni byli usatysfakcjonowani czytając „Głos Papiernika” i z dumą mogli mówić, że jest to nasza wspólna gazeta.



Organ Samorządu Robotniczego Kieleckich Zakładów Wyróbów Papierowych

NUMER 24—1 (99—100)

25. XII. 1978 — 1. I. 1979 R.

ROK VI

W 30 rocznicę powstania PZPR

15 grudnia odbyło się w naszym zakładzie uroczyste, otwarte zebranie partyjne poświęcone 30 rocznicy utworzenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na uroczyste zebranie przybył przedstawiciel Komitetu Miejskiego PZPR wiceprezydent miasta — tow. Jan Strójwąg. Z historią utworzenia PZPR zapoznał zebranych tow. Stanisław Ozga.

Przed 30 laty utworzona została Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. PZPR przyjęła także wówczas program, w którym naczelnymi miejscami zajmowały takie istotne dla naszego kraju pozycje jak odbudowa ze zniszczeń wojennych, rozbudowa przemysłu, a w dziedzinach politycznych przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim oraz umacnianie światowego pokoju.

Wówczas przed 30 laty, do realizacji trudnego ale jedynie słusznego programu wysuniętego przez PZPR przystąpiło półtora miliona jej członków. Obecnie, rocznicę utworzenia PZPR świętowało blisko 2 miliony 900 tysięcy członków i kandydatów partii. Ta doniosła rocznica obchodzona była także w innych warunkach — staliśmy się krajem o wysokim poziomie uprzemysłowie-

nia, wysokiej kulturze, krajem gdzie nie ma analfabetów, gdzie wyższe uczelnie stoją otwarte dla każdego, kto chce zdobyć wiedzę.

Dzięki konsekwentnej realizacji programu partii dokonana

Ludzi uparcie dążących do osiągnięcia coraz lepszych wyników w dalszym ciągu nie brakuje. Jest ich wielu w naszym przedsiębiorstwie. Właśnie w trakcie uroczystego zebrania partyjnego odbywającego się z



ny został postęp, który widoczny jest na każdym kroku, w każdej dziedzinie życia. Musimy przy tym pamiętać, że 30 lat w historii kraju to bardzo niewiele, oraz o tym, że w 1948 roku startowaliśmy do odbudowy Polski socjalistycznej po katastrofalnych wręcz zniszczeniach jakie przyniosła druga wojna światowa. Ogromny wysiłek całego narodu, cenne inicjatywy członków partii, a przede wszystkim konsekwentna realizacja jej programu, pozwoliły na osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia.

okazji 30 lecia utworzenia PZPR — 37 członkom naszej załogi dyplomy uznania za wyróżniającą się postawę społeczno-polityczną wręczył dyrektor naczelny zakładu — tow. Tadeusz Trent.

W trakcie uroczystego zebrania wręczono także 14 członkom i kandydatom legitymacje partyjne. Członkowskie i kandydackie legitymacje partyjne wręczył obecny na zebraniu przedstawiciel KM PZPR — tow. Jan Strójwąg.

J. Nowiński

Taka jest jej rola...



Listy gratulacyjne z okazji wydania 100 numeru „GP”

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
„GŁOSU PAPIERNIKA”

Z okazji wydania setnego numeru „Głosu Papiernika” składamy Kolegium i Zespołowi Redakcyjnemu serdeczne podziękowanie za duży wkład pracy w przygotowanie i wydawnictwo gazety. Informując o najżywniejszych problemach życia politycznego i gospodarczego zakładu, prezentując jego troski i osiągnięcia, gazeta wноси duży wkład pracy w kształtowanie społecznych i zawodowych postaw ludzi, przyspiesza proces adaptacji załogi, wyzwała jej inicjatywę i zaangażowanie.

Zyczymy dalszej owocnej pracy.

KOMITET ZAKŁADOWY PZPR,
DYREKCJA,
RADA ZAKŁADOWA,
ZARZĄD ZAKŁADOWY ZSMP

Zespół Redakcyjny
„Głosu Papiernika”

Z okazji wydania 100 numeru Waszej gazety przekazuję Wam w imieniu Klubu Dziennikarzy Zakładowych serdeczne pozdrowienia oraz gratulacje i życzenia wszelkiej pomyślności. Swoją pracą i wydawaną gazetą wniesliście trwały i liczący się wkład w kształtowanie postaw ideowo-moralnych zakładowej społeczności. Stale też dbacie o podnoszenie poziomu redagowania gazety jak i z troską i dużą umiejętnością skupiacie wokół gazety liczne grono współpracowników i korespondentów.

Życzę wszystkim współpracownikom i dziennikarzom, aby w dalszej działalności pogłębiali osiągnięte sukcesy służąc coraz lepiej środowisku i społeczeństwu.

Przewodniczący
Międzywojewódzkiego
Klubu Dziennikarzy
Zakładowych
Andrzej Orlicz

Oni nadają ton

Jedną z egzekutyw Komitetu Zakładowego PZPR poświęcona była przeglądowi działalności poszczególnych oddziałowych organizacji partyjnych. Przegląd działalności poprzedzony był rozmowami z członkami partii ze wszystkich OOP, którzy wypowiadali się na temat, co należałoby zmienić w działalności danej oddziałowej organizacji partyjnej, by zapewnić jeszcze większą efektywność jej działania.

Okazało się, że taka masowa konsultacja z członkami partii jest bardzo potrzebna, a postulowane wnioski niezwykle cenne.

Ogólnie należy stwierdzić, że we wszystkich organizacjach oddziałowych odbywały się zebrania zgodnie z przyjętym w pierwszych dniach stycznia tego roku harmonogramem. W niektórych organizacjach odbyło ich się więcej, a podyktowane było to aktualnymi problemami wydziałowymi. Tematyka zebrań była zgodna z przyjętym planem, a także rozszerzana i przystosowywana do proble-

mów, które zaistniały w poszczególnych OOP.

Jedną z ważniejszych spraw dotyczących działalności oddziałowych organizacji partyjnych jest praca z młodzieżą, szkolenie, którego celem jest przygotowywanie kandydatów do PZPR. W tym zakresie wszystkie OOP legitymuja się sporymi osiągnięciami. Oczywiście są organizacje, które w bardzo szybkim tempie rozbudowują swoje szeregi, jak i organizacje o mniejszym przyroście członków, co w większości przypadków podyktowane jest specyfiką danych wydziałów, ich liczebnością itp.

Za przykład może posłużyć organizacja w Wydziale P-1. W ciągu zaledwie kilku miesięcy przygotowano tu i przyjęło 8 kandydatów, a w tym 6 członków ZSMP. Świadczy to także o pozytywnie układającej się współpracy pomiędzy organizacją partyjną, kołem ZSMP i kierownictwem wydziału. Należy stwierdzić, niejśmieszniejsza, wykazuje się większe od kilku miesięcy załoga

30 rocznica Kongresu Zjednoczeniowego

Partia całego narodu

Przed trzydziestu laty, w dniach 15-21 grudnia 1948 roku, odbył się w Warszawie Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, kładąc tym samym kres trwającemu przeszło pięćdziesiąt lat rozłamowi w polskim ruchu robotniczym. Kongres, utworzenie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, otworzyły nowy etap w dziejach tego ruchu.

W naszym kraju ostateczne wyodrębnienie — organizacyjne i ideowe — dwóch nurtów w ruchu robotniczym nastąpiło z chwilą powstania Polskiej Partii Socjalistycznej w 1892 roku w Paryżu, na zjeździe działaczy socjalistycznych i demokratycznych. W oparciu o założenia ideowe tego zjazdu, jesienią 1893 roku ukształtowała się w Królestwie Kongresowym Polska Partia Socjalistyczna. Na przełomie lutego i marca tamtego roku, z grup robotniczych wywodzących się ze Związku Robotników Polskich i II Proletariatu powstała wyłącznie w kraju organizacja pod identyczną nazwą PPS, dla odróżnienia od poprzedniej określana jako tzw. „stara PPS”. Opowiedziała się ona zdecydowanie przeciwko uchwałom zjazdu paryskiego, a na konferencji w lipcu 1893 roku przyjęła nazwę Socjaldemokracji Polskiej.

Nieco później nazwa ta zmieniona została na Socjaldemokrację Królestwa Polskiego, a po połączeniu się z lewicowym odłamek Socjaldemokratów Polskich na Litwie (miało to miejsce w 1900 roku) przyjęła nazwę Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Reformistyczna PPS i najbliższa leninizmowi rewolucyjna SDKPiL rozwijały się po dwóch odrębnych torach.

Poważny krok na drodze przyswojenia polskiemu ruchowi robotniczemu nauk leninowskich dokonany został przez utworzenie w 1918 roku Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, która na swym III Zjeździe w 1925 roku przyjęła nazwę Komunistycznej Partii Polski. Partia ta była zdecydowanym i rzeczniczym jednolitym działaniem klasy robotniczej. Wysłunięte przez nią w latach trzydziestych hasło jednolitego frontu i walka o jego realizację odegrały wielką rolę i zyskały poparcie wśród znacznej części członków i aktywistów PPS.

Wyraźne umocnienie tendencji jednolitego frontu nastąpiło w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa agresji hitlerowskiej i przede wszystkim w latach okupacji. Ogromne znaczenie dla przyszłego zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego miało powstanie w styczniu 1942 roku Polskiej Partii Robotniczej. Wypracowała ona w toku swej działalności nie tylko słuszny program rozwiązania problemów społecznych, ale także odpowiadającą nowym warunkom koncepcję walki wyzwolenia narodu i utrwalenia jego niepodległości. W swej odezwie programowej Polska Partia Robotnicza stwierdziła, że szeroki front narodowy może być urzeczywistniony tylko wtedy, gdy w jego pierwszych szeregach walczyć będzie zespolona i zwarta klasa robotnicza. Rozwijając ożywioną działalność głównie wśród tej

klasy i dążąc do skupienia jak największej liczby robotników w swej organizacji wojskowej — Gwardii Ludowej, PPR od

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

Prezydium KSR przyjęło zwiększone zadania planowe

W związku z występującymi trudnościami surowcowymi uchwała KSR z lipca tego roku zmniejszone zostały zadania jakie miała wykonać nasza załoga do wielkości realnych. Podobne zjawisko zaobserwowaliśmy w trakcie obrad KSR w listopadzie tego roku. Zawsze jednak nasze zadania planowe traktowane były jako otwarte. Zakład bowiem zdolny jest wyprodukować o wiele więcej wyrobów niż to przewidują plany, pod warunkiem regularnych dostaw surowca i zgłoszenia w terminie zamówień przez odbiorców.

W związku z poprawą dostaw surowca (a należy przyznać, że Zjednoczenie dotrzymało słowa i surowce w zwiększonej ilości docierają do naszego przedsiębiorstwa), Prezydium Konferencji Samorządu Robotniczego podjęło w pierwszych dniach grudnia decyzję o powrocie do realizacji planu przyjętego w trakcie obrad lipcowej KSR.

W myśl najnowszych decyzji Prezydium KSR wielkość sprzedaży naszych wyrobów ustalona została na 2 miliardy 115 milionów 900 tysięcy złotych. Wszystko wskazuje na to, że plan ten zostanie w pełnej wysokości wykonany. Niestety, nie same jednak surowce decydują o pełnej realizacji tak wysokiego planu. Ostatnio mamy nowe kłopoty — brak wymaganej ilości wagonów. Jeżeli i te kłopoty zostaną przezwyciężone, to roczne zadania produkcyjne mogą być nawet przekroczone.

Członkowie partii z poszczególnych OOP zgłaszali swoje przystąpienie do pracy w czynie społecznym na rzecz miasta i zakładu. Dotychczas zadeklarowano przepracowanie 10196 godzin.

(ch)

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

Zobowiązaniami czcimy 35 rocznicę powstania PRL

W trakcie uroczystego, otwartego zebrania partyjnego poświęconego 30 rocznicy utworzenia PZPR, załoga nasza odpowiedziała na apel podejmowania czynów społecznych ku uczczeniu 35 rocznicy powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nasza załoga pragnie pracą uczcić tę doniosłą rocznicę, tak ważną dla naszego narodu.

Towarzysze z Wydziału P-1 zobowiązali się do przepracowania 1000 godzin w czynie społecznym. Udział młodzieży w tym zobowiązaniu wynosi 130 godzin. Członkowie partii z OOP nr 6 przepracują społecznie 500 godzin. Planują pomagać przy załadunku wagonów oraz pracować przy budowie zakładowego ośrodka wypoczynkowego sobotnio-niedzielnego w Bobrzy. Zakładowa organizacja ZSMP, skupiająca ponad 300 osób zadeklarowała przepracować w czynie na rzecz zakładu i miasta 1000 godzin. Należy jednak nadmienić, że oprócz tego młodzieży członkowie naszej załogi będą brać udział w czynach odbywających się w wydziałach produkcyjnych, w których są zatrudnieni.

Członkowie partii, a także bezpartyjni pracownicy Wydziału P-2 zobowiązali się do wyprodukowania dodatkowo 20 ton wyrobów, w tym 5 ton z zaszczerdzonego surowca. Ponadto załoga tego wydziału przepracuje społecznie na rzecz zakładu i miasta 400 godzin.

Zobowiązania pracy społecznej na rzecz zakładu i miasta pod-

jęły także pozostałe oddziałowe organizacje partyjne. I tak pracownicy OOP z OWI przepracują 500 godzin, z P-3 — 1200 godzin, z Transportu Samochodowego i Wózków Akumulatorowych — 800 godzin, Wydziału P-4 — 490 godzin, Głównego Mechanika — 360 godzin oraz Transportu Samochodowego 520 godzin przy modernizacji garaży. Członkowie partii z OOP — 7 zadeklarowali przepracowanie po 10 godzin w czynie społecznym na rzecz zakładu, a więc około 1500 godzin.

W odpowiedzi na krytykę

Artykuł „W transporcie samochodowym przed nastaniem zimy”.

W odpowiedzi na przedstawione zarzuty pod adresem zaopatrzenia w „Głosie Papiernika” nr 23 z dn. 10.XII.78 r. Dział Zaopatrzenia wyjaśnia:

Jesteśmy mocno zdziwieni wypowiedziami kierownika HS odośnie płynu „borygo”. Sprowadziłszy go w listopadzie 540 kg na zamówione 400 kg. Do dnia dzisiejszego w magazynie znajduje się 125 kg tego płynu. Wypowiedź „Apelacje do służb zaopatrzenia nie przynoszą skutku” jest wręcz nonsensem. Przecież nie kto inny, a Transport

Samochodowy przysporzył nam kłopotów w zakupie płynu „borygo”. W czasie kiedy można było zakupić ten płyn bez kłopotów Transport Samochodowy nie zabezpieczył dowozu.

Odośnie zakupu ciepłej odzieży wyjaśniamy, że zapotrzebowanie na odzież zostało złożone do HZ w dniu 9.XI.78 r. Zamówienia na odzież do zaopatrujących central „Supon” musimy składać z rocznym wyprzedzeniem. Pretensje winny być skierowane do odpowiedniej osoby działu HS, że dopiero nadejście zimowych chłódów, przypomniało jej o złożeniu zapotrzebowania na odzież.



Po raz pięćdziesiąty

Kolumna Forum Młodzieżowe wydawana jest od pierwszego numeru naszej gazety raz w miesiącu. Co prawda nie posiada ona własnej, odrębnej numeracji, niemniej jednak prosty rachunek wskazuje na to, że dziś właśnie jest to mały jubileusz osób redagujących tę kolumnę. Ukazała się ona po raz pięćdziesiąty.

Zawsze na trzeciej stronie grubego numeru, młodzież porusza najważniejsze dla organizacji ZSMP problemy. Są to sprawy pochodzące niejako „z pierwszej ręki”, bowiem młodzież zrzeszona w zakładowej organizacji ZSMP sama redaguje tę kolumnę. I trzeba stwierdzić, że robi to doskonale.

W swoim „Forum” młodzież pisze nie tylko o sprawach ściśle dotyczących zakładowej organizacji, ale także o ważniejszych wydarzeniach w mieście, na terenie województwa, w zaprzyjaźnionych organizacjach. Z reguły są to informacje, z którymi młodzi czytelnicy nie mieliby okazji zapoznać się w inny sposób, niż za pomocą kolumny „Forum Młodzieżowe”.

Dziś z okazji wydania 100 numeru „Głosu Papiernika” i 50 kolumny „Forum Młodzieżowe” życzymy jej autorom dalszego zapału w tej niełatwej pracy, jaką jest redagowanie kolumny w całości poświęconej sprawom młodzieży, sprawom nie zawsze prostym, wymagającym niejednokrotnie krytyki czy interwencji. Wyrażamy także przekonanie, że szeregi młodych współpracowników gazety będą w dalszym ciągu powiększały się, co niewątpliwie będzie miało pozytywny wpływ na jakość całej gazety i jeszcze lepsze, skuteczniejsze działanie organizacji ZSMP w naszym przedsiębiorstwie.

Sami dla siebie

Należy przystąpić do budowy własnych obiektów sportowych

Wiele sukcesów sportowych odnieśli reprezentanci naszego zakładu w bieżącym roku. Można śmiało powiedzieć, że działalność sportowa w zakładzie, aczkolwiek nie jest może zbyt widoczna — przynosi pożądane efekty. Warto też wspomnieć, że z roku na rok zajmujemy coraz lepsze lokaty w najważniejszej dla nas imprezie — Ogólnopolskiej Spartakiadzie Pracowników Przemysłu Papierniczego. Efekty te uzyskujemy przy braku jakiegokolwiek własnego obiektu sportowego, czy chociażby treningowego.

W tej sytuacji część naszej załogi, która pasjonuje uprawianie wybranej dyscypliny sportu musi korzystać z wypożyczanych sal, boisk, basenu krytej pływalni itp. W zimie łatwiej o znalezienie sali gimnastycznej w jakiejś szkole, trudniej natomiast zrobić to w okresie wiosny i lata. Podobnie niemożliwością jest wypożyczenie boiska w tym czasie. Mamy natomiast możliwość korzystania przez cały rok z krytej strzelnicy w Technikum Mechanicznym.

Na jednej poważnych narad zastanawiano się niedawno jak przyjąć z pomocą młodzieży pragnącej zajmować się sportem. Możliwości takie istnieją, gdyż wkrótce rozpocznie się budowa boiska do piłki nożnej w dzielnicy Malików. W tej sytuacji młodzież z naszego zakładu powinna czem prędzej wejść w kontakt z inwestorem i pomóc w budowie tego obiektu. W ten jedynie sposób można sobie zapewnić prawo do korzystania z boiska, a to zwiększa nasze szanse na sukcesy sportowe.

Inną szansą wykorzystania terenu jest szybkie dostosowanie do potrzeb i wymogów gier takich jak kometka, tenis ziemny, siatkówka — obiektu w Bobrzy. Jak do tej pory nie otrzymaliśmy żadnego sygnału, że młodzież zadeklarowała pomoc przy budowie ośrodka wypoczynkowego sobotnio-niedzielnego.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że są to wszystko jedynie połowiczne rozwiązania. Niemniej dobre i to, a poza tym od czegoś przecież zacząć należy. Nie warto więc oglądać się na obce obiekty sportowe.

Pomyślmy o wybudowaniu własnych. Zawsze to pewniejsze.

J. Nowicki

Spotkanie z „Mikołajem”

Pracująca w naszym przedsiębiorstwie młodzież z Ochotniczego Hufca Pracy zorganizowała sobie „mikołaja”. Przy herbach i ciastkach młodzi pracownicy KZWP miło spędzili kilka godzin. Jak przystało na tę okazję, był również Mikołaj, który wręczył paczki przygotowane przez junaków. Tego typu imprezy pozwalają nie tylko przyjemnie spędzić czas. Trzydziestoosobowa grupa poznaje się jeszcze bardziej. Wspólna zabawa integruje przecież załogę.



Otrzymują pomoc materialną

W naszym zakładzie przeżywając większość załogi stanowią ludzie młodzi. Często właśnie KZWP jest ich pierwszym miejscem pracy. Podejmują obowiązki zawodowe, zakładają rodziny, otrzymują mieszkania. W wielu przypadkach zakład pracy przychodzi im z pomocą. Między innymi, niektórym pracownikom udziela bezzwrotnej pomocy pieniężnej z zakładowego funduszu socjalnego. Mogą otrzymać ją jednak ci, którzy sumiennie i dobrze wykonują obowiązki zawodowe oraz działają społecznie.

Tego rodzaju pomoc ze strony zakładu uzyskali m.in. pracownik sekcji konstrukcyjnej przy dziale TM — Witold Kosik, pracujący w przygotowalnicie offsetowej Wydziału P-2 Stanisław Mielczarek oraz Czesław Zielenka, tokarz w warsztacie mechanicznym. Już od kilku lat pracują oni w naszym zakładzie i są aktywnymi



Koło ZSMP z administracji ma swoje ambicje...

Jednym z najmniejszych liczebnie kół młodzieżowych, działających w zakładzie jest Koło ZSMP administracji. Jego przewodniczącą — Anna Mojecka stoi na czele 22 osób. W poprzednim Forum pisałem o kole działającym w Wydziale P-1. Tam przewodniczącą również jest kobieta. Mimo to, praca w tych kołach różni się zasadniczo. Zdaniem Anny Mojeckiej praca byłaby łatwiejsza, gdyby w kole było więcej mężczyzn. Wtedy organizowanie imprez czy też czynów społecznych nie sprawiałoby trudności. A w kole jest zaledwie jeden chłopak — reszta to dziewczęta.

Wiedzieć trzeba, że duża grupa członkiń koła to osoby mające już założone rodziny. Stwarza to dodatkowe obowiązki, utrudniające jed-

nocześnie bardziej aktywne włączanie się w życie organizacji. Tym większa zasługa przewodniczącej, że potrafi tych ludzi zainteresować działalnością koła, wciągnąć do wspólnie organizowanych akcji. Tak więc koleżanki z administracji pracowały przy sadzeniu drzewek na terenie miasta, przy budowie teatru kieleckiego, wyjeżdżały na wykopki, a także podejmowały czynny produkcyjny.

Faktem, który warto odnotować jest to, że 1/4 członkiń koła to honorowi krwiodawcy. Podjęte przez nie zobowiązanie oddania honorowo dwóch litrów krwi zostało zrealizowane podczas ostatniej akcji Klubu Honorowych Krwiodawców zorganizowanej z okazji Dni HDK.

Mimo, że koło jest jednym z mniejszych, inicjatywy jakie podejmuje są bardzo ciekawe i warte naśladowania. Chociażby ostatnia impreza zorganizowana w Klubie „Rulon” z okazji tradycyjnych „andrzejek”. Był to wyjątkowo udany wieczór, co nieczęsto zdarza się w naszym klubie. Trochę dobrych chęci i sprawna organizacja, a impreza może się odbyć bez burdy i awantur miejscowych wyrostków.

Ponadto koło postanowiło, że od przyszłego roku wypra-

cowywać będzie sobie w ramach Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży, własne pieniądze przez zawieranie umów na wykonanie niektórych prostych prac. Wypracowane w ten sposób pieniądze będą mogli wykorzystać na organizowanie wycieczek, obozów, czy innych form wypoczynku po pracy. Jak dotąd członkowie koła administracji przyłączali się do imprez organizowanych przez inne organizacje. Teraz sami będą mogli je organizować, dysponując własnym funduszem.

Nie na czynach i organizowaniu imprez kończy się działalność koła administracji. Dziewczęta wyjeżdżają także na obozy szkoleniowo-wypoczynkowe, biorą udział w kursach-konferencjach, które organizowane są dla aktywistów młodzieżowych. Ponadto jeszcze w tym roku kolejne dwie osoby wstąpią w szeregi partii.

Opinia o kole ZSMP, działającym w administracji, jaką zasięgnęłam u przewodniczącego Zarządu Zakładowego była bardzo pozytywna. „Zyczyłbym sobie, aby wszystkie koła w zakładzie działały tak jak administracja — powiedział Jan Słowski — a niestety, aktywność niektórych kół pozostawia wiele do życzenia”.

D. Barwik

W nowy rok z bogatszymi doświadczeniami

Miniony rok charakteryzował się dalszym wzrostem aktywności członków Zakładowej Organizacji Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Można również stwierdzić, że dzięki temu, organizacja ta zamyka bieżący rok kilku znaczącymi sukcesami.

Do takich bez wątpienia należy zdobyć trzeciego miejsca w konkursie ogłoszonym dla organizatorów Turnieju Młodych Mistrzów Techniki oraz czwarte miejsce w województwie i drugie w resorcie w Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności. Dodać też należy, że w turniejach tych nasi młodzi racjonalizatorzy zdobywali nagrody i wyróżnienia indywidualne.

W ciągu całego roku młodzież zrzeszona w ZSMP brała udział w czynach społecznych, a ich wartość zamyka się kwotą przekraczającą 244 tysiące złotych. Młodzież była aktywna, czego efektem było kilka bardzo ciekawych imprez o charakterze sportowym (rozgrywki i puchar Zarządu Miejskiego ZSMP), rekreacyjnym (udział w imprezie Lato z Radiem, w rajdach i wycieczkach krajoznawczych, pieszych) i kulturalnym (wspólne wieczorki taneczne, wieczornice itp.).

Po raz pierwszy także można powiedzieć, że odbyła się prawdziwa rywalizacja w ramach socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Niektóre brygady wyróżniły się na szczeblu wojewódzkim. Członkowie naszej zakładowej organizacji ZSMP otrzymali odznaki „Młodzież dla postępu”. W tej dziedzinie nasza młodzież rywalizując z trzydziestoma innymi zakładami uzyskała 7 miejsce.

Najważniejszym osiągnięciem naszej organizacji ZSMP jest stałe podnoszenie świadomości jej członków. Dobre metody szkoleniowe przynoszą oczekiwane rezultaty. W mijającym roku zakładowa organizacja ZSMP przygotowała i przekazała w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 26 swoich członków.

Młodzież naszego zakładu zrzeszona w organizacji ZSMP odnotowała poważne sukcesy. Startuje w nowy 1979 rok z wysokim pulapem, z dużym doświadczeniem organizacyjnym. Mamy więc prawo przypuszczać, że przyszły rok będzie jeszcze owocniejszy, a działalność bardziej atrakcyjna i pożyteczna zarówno dla członków tej organizacji jak i dla całego przedsiębiorstwa.

(td)

Pierwsze miejsce dla Klubu HDK z Kieleckich Zakładów Wyrobów Papierowych

Z okazji Tygodnia Honorowego Krwiodawstwa odbyła się w hali widowiskowo-sportowej w Kielcach central-

na akademii. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych miasta i województwa

— wśród gości zaproszonych był wicewojewoda kielecki **Bronisław Hyziak**.

Akademii zainaugurowało wygłoszone przez wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego PCK — dr Ireneusza Matuszczyka, przemówienie okolicznościowe w którym zostały przedstawione osiągnięcia kieleckiego oddziału HDK. Z ramienia Kieleckich Zakładów Wyrobów Papierowych wzięli udział przedstawiciele Zakładowego Koła Honorowych Dawców Krwi z Marcinem Drozdowskim na czele.

Nasz Klub HDK został wyróżniony za wybitne osiągnięcia, dobrą organizację i popularyzację honorowego dawstwa krwi pucharem przechodnim „dyplomem Zarządu Wojewódzkiego Czerwonego Krzyża oraz listem pochwalnym prezesa Zarządu Głównego.

W tej zaszczytnej rywalizacji, której efektem jest możliwość ratowania ludzkiego życia, wygraliśmy z takimi zakładami jak: Chemar (II miejsce), Iskra (III miejsce), czy Polmo SHL.

W trakcie akademii prezes Zakładowego Koła HDK — **Marcin Drozdowski** otrzymał odznakę „Za zasługi dla Kielecczyzny”, a **Waldemar Moskwa** — brygadzieta wózków akumulatorowych — odznakę Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi. Ogłoszone na akademii zostały także wyniki konkursu debiutantów — krwiodawców, którzy pierwszy raz w tym roku oddali krew. Nasz Klub reprezentowało 19 debiutantów.

(ma)

Postawy

Przodują w przedsiębiorstwie

Marcin Drozdowski pracuje w Kieleckich Zakładach Wyrobów Papierowych od roku 1974. Jest ślusarzem aparatury kontrolno-pomiarowej. Mimo, że jest dobrym fachowcem, w naszym zakładzie zasłynął jako prezes Koła Honorowych Dawców Krwi. Funkcję tę przyjął w 1975 roku i ma już na swoim koncie szereg odznaczeń, będących wynikiem jego aktywnej działalności w tym zakresie. A oto niektóre z nich: złota odznaka honorowego dawcy krwi, odznaka Zasłużonego Dawcy Krwi, honorowa odznaka Czerwonego Krzyża 4 stopnia. Wyroznienia te mówią same za siebie.

— Wiemy, że pana przygoda z krwiodawstwem rozpoczęła się raczej nietypowo; ciężko chory kolega — kierowca, konieczność transfuzji i pierwsze oddanie przez pana krwi. Tak się to zaczęło. A co było później?

— Potem było jeszcze kilka akcji, w których brałem udział — katastrofa kolejowa, ciężki wypadek samochodowy itp. Mam dość rzadką grupę krwi B Rh(-). Do tej pory oddałem 10 litrów krwi. Jest to dość pokaźna ilość.

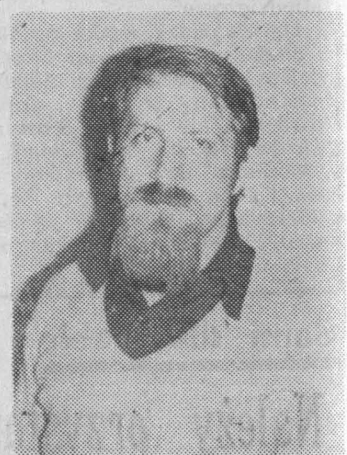
— Kierowanie tą organizacją społeczną prócz zaszczytów wymaga także poświęceń jej spora czasu. Jak pan to godzi z pracą zawodową, domem...

— Nie jest to łatwe, ale tak już jest, że trzeba te wszystkie zajęcia jakoś pogodzić. Czasami żona trochę pokrzyty, syn popłacze — ale wszystko z reguły kończy się dobrze, a i ja mam jeszcze czas na uprawia-

nie ulubionego sportu — wędkarstwa.

— Aktywność godna pochwały, a na ich brak nie może pańchy ostatnio narzekać.

— Rzeczywiście, muszę przyznać, że działalność moja jest w pełni doceniana. Ostatnio otrzymałam odznakę „Za zasługi dla Kielecczyzny”. Jestem z tego odznaczenia ogromnie dumny.



Sylwetkę Marcina Drozdowskiego uzupełniają także opinie o nim jego współpracowników, kolegów. Mówią o nim: „koleżeński, zawsze na niego można liczyć, a poza tym wesoły, dowcipny. Taki chłopak, którego nie sposób nie lubić”.

I to chyba prawda, więc panie Marcinie, oby tak dalej...

Czy wiecie że...

Do września, a więc w okresie dziewięciu miesięcy z czasów w Szczawnicy i Świnoujściu skorzystało 294 osoby. Biorąc pod uwagę, że przedsiębiorstwo nie posiada własnego ośrodka wczasowego, a jedynie dzierżawi pokoje, jest to liczba znacząca. Tym bardziej, że praktycznie każdy z naszych pracowników, który chciał skorzystać z czasów otrzymał je.

W bieżącym roku z kolonii letnich i obozów skorzystało 120 dzieci naszych pracowników. Dzieci wypoczywały w Kostrzynie i w Zawadach, miejscowości górskiej. 120 miejsc na koloniach i obozach pokryło w stu procentach zapotrzebowanie na tego typu wypoczynek wakacyjny.

Coraz większą popularnością cieszą się akcje zaopatrywania załogi w ziemniaki, warzywa i owoce przeprowadzane przez pracowników Działu Socjalnego. W jesieni tego roku wśród naszej załogi rozprowadzono 60 ton ziemniaków (z dostawą do domów), 3,2 tony cebuli oraz 1,5 tony jabłek. To udogodnienie w zaopatrywaniu się na zimę w owoce, ziemniaki i warzywa jest bardzo wysoko oceniane przez załogę — pozwala na zaoszczędzenie czasu i kłopotów z dowozem tych produktów do domów.

W gorące dni letnie (pomimo, że lato w tym roku było mniej upalne, a bardziej deszczowe) rozprowadzana była we wszystkich wydziałach i oddziałach produkcyjnych woda mineralna. Napojów chłodzących było pod dostatkiem. Pracownicy Działu Socjalnego zagwarantowali dostawy w wysokości 270 tysięcy butelek. W okresie letnim wypiliśmy więc pokaźną ilość napojów chłodzących na sumę 930 tysięcy złotych.

W dalszym ciągu niektórzy pracownicy naszego przedsiębiorstwa nie posiadają własnego mieszkania. Spora liczba pracowników oczekuje na nie. Ci, zakwaterowani zostali w dzierżawionych przez zakład kwatery. Obecnie na kwatery, za które płaci przedsiębiorstwo mieszka 110 pracowników KZWP.

(raf)

Każda organizacja społeczna działa tak, jak zaangażowani są jej członkowie, jaką operatywnością wykazuje się zarząd.

W naszym przedsiębiorstwie działa, skromnie licząc, kilkanaście organizacji społecznych. Działalność tę widać bardziej lub mniej właśnie w zależności od ludzi, których dana organizacja skupia. Nie można mieć zastrzeżeń do działalności większości zarządów, bo te wykazują inicjatywę. Nie jest ona jednak poparta spontaniczną reakcją członków danej organizacji, a ta przekreśla z założenia jej sukcesy.

Zastanawiającą jest sprawą, że w przeważającej ilości przypadków ludzie zgłaszający chęć przystąpienia do danej organizacji poprzestają na wpisaniu się na listę, otrzymaniu legitymacji członkowskiej, czy ewentualnym płaceniu składek. Na tyle ich jedynie stać — na nic więcej. Nawet rzadko organizowane zebrania odbywają się z reguły przy minimalnej frekwencji. Jak w takiej sytuacji ustalić plan działania, harmonogram zajęć, snuć plany na przyszłość?

Powołanie każdej organizacji społecznej jest z reguły podyktowane zapotrzebowaniem załogi na dany rodzaj działalności. I tak jest w istocie. Organizacje te mają przede wszystkim za zadanie doskonalenie umiejętności zawodowych, informowanie członków o najnowszych zagadnieniach związanych z tematyką, którą organizacja się zajmuje. Doskonalenie zawodowe jest obowiązkiem

każdego pracownika. Organizacje społeczne w swoich programach biorą to pod uwagę umożliwiając swoim członkom podnoszenie kwalifikacji. Oni jednak nie zawsze chcą z tego korzystać — chociaż mają obowiązek.

Do rzadkości należą organizacje, których członkowie, bez wyjątku wszyscy, czują się odpowiedzialni za działalność. Do takich bez wątpienia należy Zakładowy Klub Honorowych Dawców

Krwi. Dzięki temu odnotowali oni największy sukces — pierwsze miejsce w rywalizacji miejskiej o najlepszy klub.

Pora także na wymienienie organizacji, które przyszłościowo działają „na papierze”. Do takich należy Zakładowe Koło PTTK, Robotnicza Agencja Kulturalna, Zakładowe Koło Automobilklubu i wiele innych. Nie spełniają one może tak waż-

nej roli jak podnoszenie kwalifikacji (PTE, Stowarzyszenie Księgowych Polskich, NOT) ale służą przede wszystkim organizowaniu masowego wypoczynku, rekreacji czy poznawaniu kraju. Pozwalają także na rozszerzanie wiadomości z interesujących ich członków zagadnień. Niestety — te organizacje społeczne nie cieszą się też zainteresowaniem, a przez to trudno o doszukanie się w nich cech dobrej działalności.

Działacze są poszukiwani

Powołano nowe sekcje

Wychodząc naprzeciw autentycznemu zapotrzebowaniu na zwiększenie aktywności w pracy ideowo-wychowawczej jakie istnieje w naszym zakładzie, postanowiono powiększyć ilość sekcji Zakładowego Społecznego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej. Jak wiadomo dotychczas w ośrodku tym działały cztery sekcje: Szkolenia Partyjnego, Propagandy Wizualnej, Środków Masowego Przekazu i Kolportażu Prasy Partyjnej.

Obecnie sekcje Propagandy Wizualnej i Środków Masowego Przekazu zostały połączone, a stanowią jedynie odrębne zespoły robocze z własnym kierownictwem i zespołem wykonawców. W pozostałych dotychczasowych sekcjach uległy zmianie ich nazwy, a także częściowo zakres działania, który z reguły został powiększony.

Ponadto powołano dwie nowe sekcje: **Sekcję do spraw Pracy z Młodzieżą i Sekcję do spraw Działalności Kulturalnej**. Decyzje takie zapadły w związku ze stałym wzrostem szeregów organizacji ZSMP

Działacze są poszukiwani — ale nie chodzi tu o jednego czy dwóch zaangażowanych ludzi, którzy robią wszystko by „rozkręcić” daną organizację. Ci najczęściej wchodzi w skład zarządu. By jednak organizacja mogła działać prężnie musi znaleźć się kilka osób, które działalność w tej organizacji nie będą traktować jako zło konieczne, bądź też przydzielone zadanie, ale swoim autentycznym zaangażowaniem zachęca innych do udziału w organizowanych spotkaniach czy imprezach. Być może gdy ci raz spróbują sami, pobudzą do działania następnych.

Chodzi nam głównie o to, że wszystkie nasze organizacje zakładowe mają bardzo ciekawe plany i założenia. Brak zainteresowania organizacją przez jej własnych członków powoduje niejednokrotnie, że marnują się cenne inicjatywy, które mogłyby służyć całej załodze lub pożądanym jej części. Zastanówmy się zatem nad naszą działalnością społeczną — jeżeli zgłosiliśmy chęć działania w organizacji, to bądźmy konsekwentni.

J. Nowiński

Z KRAJU RAD

ILE LAT MA KIJÓW?

Dotychczas nikt nie potrafił dokładnie odpowiedzieć na to pytanie. Większość uczonych, opierając się na kronikach twierdziła, że miasto nad Dnieprem liczy około 1400 lat.

Obecnie okazało się, że Kijów jest starszy o całe stulecie.

W znanej legendzie o założeniu Kijowa przez braci Kija, Szczeka i Choriwa, jest ciekawa wzmianka o wizycie księcia Polan — Kija w Konstantynopolu i o przyjęciu go przez cara bizantyjskiego. Do spotkania tego, jak wykazały badania, dojść mogło w trzydziestych latach VI stulecia, kiedy cesarzem był Justynian I. A ponieważ do Bizancjum Kij wyruszył po założeniu miasta, można zakładać, że Kijów powstał znacznie wcześniej, niż dotychczas sądziliśmy. Przemawiają za tym wykopaliska, które świadczą, że Kijów założony został w ostatnim dziesięcioleciu V wieku naszej ery.

„POSREBRZANE” NAPOJE

Od dawna znane są właściwości srebra, jako środka uniwersalnego zaradki chorobotwórcze.

Obecnie fabryki napojów bezalkoholowych Moskwy, Charkowa, Jałty, Kisłowodzka i innych miast stosują odkazywanie i konserwację wód mineralnych przy użyciu srebra. Poprawiło to znacznie jakość napojów.

opr. L.

Zabezpieczenie przeciwpożarowe ulega zdecydowanej poprawie

Zakład nasz, ze względu na charakter produkcji, jest szczególnie narażony na niebezpieczeństwo pożarów. Dlatego też, zmniejszenie stanu zagrożenia dyrektora KZWP, zawodowej straży pożarnej, oraz pracowników dozoru. W tym celu powołuje się różnego typu komisje, kontrole mające za zadanie na bieżąco zapobiegać powstawaniu sytuacji mogących wywołać pożar.

Dalsze zmniejszenie stanu zagrożenia w naszym zakładzie dokonywane jest poprzez: przeprowadzanie okresowych (wiosna — jesień) ocen stanu ochrony przeciwpożarowej, codzienne kontrole poszczególnych stanowisk pracy, wyposażenie w podręczny sprzęt gaśniczy poszczególnych wydziałów, przeprowadzanie szkoleń przeciwpożarowych w ramach kursów bhp itp.

— Czy ta działalność dała jakieś konkretne efekty i widoczne rezultaty? — pytam komendanta zakładowej straży pożarnej, **Andrzeja Antosika**.

— Tak, stan bezpieczeństwa przeciwpożarowego zakładu uległ zdecydowanej poprawie. Załoga coraz bardziej stosuje się do przepisów. Do rzadkości należą sytuacje, np. palenia papierosów w miejscach niedozwolonych.

Prawie nie zachodzi już potrzeba pilnowania palaczy — pracownicy sami zdają sobie sprawę z groźnego im niebezpieczeństwa. My ze swej strony też staramy się dołożyć wszelkich starań, by eliminować zagrożenia.

Prowadzimy w tym celu systematyczne szkolenia, pilnujemy porządku w wydziałach, nawołujemy do regularnego, codziennego czyszczenia maszyn. Mamy z tym sporo kłopotów, ale na efekty nie trzeba było długo czekać — komisja z Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej, oceniając nasz zakład, stwierdziła, że stan zabezpieczenia Kieleckich Zakładów Wyrobów Papierowych jest zadowolający.

Godny podkreślenia jest także fakt, że jesteśmy do ewentualnego pożaru doskonale przygotowani, także operacyjnie. Na każdej zmianie jest oprócz dyżurnego ochrony obiektów, także kierowca — co wraz z nowoczesnym sprzętem gwarantuje szybką i skuteczną akcję przeciwpożarową.

(not. ma)

Z zapisków reportera

W pierwszych dniach grudnia odwiedziliśmy wiele telefonów od pracowników niemal całego zakładu, którzy dzwonili do nas z prośbą o interwencję w Wydziale Głównego Energetyka. Chodziło mianowicie o palące się żarówki oświetlające teren zakładu. Oświetlenie włączone było oczywiście w dzień.

Sprawę wyjaśniliśmy natychmiast. Trwał kilkumiesięczny przegląd sprawności oświetlenia zakładu. Na uwagę jednak zasługuje zainteresowanie się tą sprawą przez naszych pracowników i przejawienie przez nich inicjatywy zmierzającej do zapobiegania marnotrawstwu, którego w tym przypadku akurat nie było, o czym pracownicy nie mogli wiedzieć.

Cieszy więc, że wśród naszej załogi jest wiele takich osób, które oszczędność energię elektrycznej traktują bardzo poważnie. I tak być powinno

* ★ *

Niemal codziennie otrzymujemy sygnały, że nie przestrzegany jest nakaz zamykania drzwi i bram w poszczególnych wydziałach. Ucieka w ten sposób ciepło. Bądźmy i na tę sprawę bardziej uczuleni. Zamknięcie drzwi nie sprawia większych kłopotów, a nie powoduje niepotrzebnego obniżania temperatury wewnątrz hal produkcyjnych. Nie marnujemy niepotrzebnie ciepła, by niepotrzebnie nie marzić ludzi obsługujących maszyny.

(ch)

Realizacja Programu Humanizacji Pracy

Mamy powody do zadowolenia

Dwa lata temu zakład nasz otrzymał wyróżnienie za najlepiej opracowany Program Humanizacji Pracy w branży papierniczej. Jak się wkrótce okazało potrafiliśmy nie tylko opracować projekt tego ważnego zagadnienia, ale także wdrażać poszczególne punkty z pożytkiem dla całej załogi. W ślad za tym przedsiębiorstwo wyróżnione zostało kolejną nagrodą — za najlepszą realizację programu. Co prawda głównie brano w tym przypadku pod uwagę zmiany w dziedzinie rozbudowywania bazy socjalnej i poprawy warunków pracy w przedsiębiorstwie, ale wynikało to właśnie z Programu Humanizacji Pracy.

Mamy więc powód do zadowolenia. Jedną z najistotniejszych dla przedsiębiorstwa spraw jest z powodzeniem prowadzona. Młody pracownik, który przychodzi do KZWP znajduje należytą opiekę, pomoc, zrozumienie trudniejszego okresu jego adaptacji.

Wiele razy podkreślaliśmy, że zaznaczył się postęp w stabilizacji załogi. Coraz mniej notujemy zwolnień z pracy. Jest to bez wątpienia zasługą systematycznej realizacji Programu Humanizacji Pracy. Przynosi to ogromne korzyści dla przedsiębiorstwa. Wiadomo bowiem, że na naszym terenie (w obrębie dwóch województw) brak przedsiębiorstw papierniczych, a co za tym idzie fachowców w tej dziedzinie. W tej sytuacji musimy

sami dbać o zapewnienie sobie kwalifikowanej kadry. Wyszukanie pracownika, który następnie opuszczał zakład, powodowało ogromne straty. Dziś zjawisko takie należy, miejmy nadzieję, bezpowrotnie, do przeszłości.

Zapewniając stały dopływ wysokokwalifikowanej kadry zawarliśmy umowy z technicznymi przygotowującymi pracowników do zawodów poligrafu i papiernika. Corocznie z Łodzi i Warszawy przychodzą nowi, młodzi ludzie, którzy zdolni są do podjęcia pracy na skomplikowanych urządzeniach jakie zainstalowane są w KZWP. Ponadto przeszło 40 uczniów kończy corocznie przyzakładową szkołę i podejmuje pracę w zakładzie.

Dzięki systematycznej realizacji Programu Humanizacji Pracy zdołaliśmy wypracować własne metody opieki nad nowo przyjmowanymi pracownikami. Dużą w tym zasługą Komisji do Spraw Przyjęć do Pracy, która udziela szczegółowych informacji nowo zatrudnianym pracownikom, oraz organizacji młodzieżowej, która bieżąco pod opieką młodzieży rozpoczynającą w naszym zakładzie swoje „dorosłe” życie.

Już na konkretnym stanowisku pracy nowo przyjętym pracownikom opiekuje się doświadczony członek naszej załogi. I jest to chyba jedyne słabe ogniwo naszego Programu Humanizacji Pracy. Opieka ta nie zawsze sprawowana jest należycie i z wymaganą troską. Wypadałoby więc zastanowić się nad powierzaniem tej tak odpowiedzialnej funkcji. Nie wszyscy bowiem, a nawet najlepsi pracownicy, posiadają zdolności pedagogiczne. Mimo najlepszych chęci mogą niejednokrotnie nie móc poradzić sobie z problemami nowego członka naszej załogi.

Wiele miejsca i uwagi poświęcono w Programie Humanizacji Pracy poprawie wa-

runków socjalnych załogi. I te zagadnienia są prawidłowo realizowane. Kilka miesięcy temu ponad stu pracowników KZWP otrzymało swoje własne mieszkania. Przedsiębiorstwo udziela pomocy tym wszystkim, którzy zdecydowali się budować domki jednorodzinne. W tej chwili rozpoczęto budowę szesnastu takich domków i już myśli się o następnych.

Dopracowaliśmy się własnego systemu organizacji imprez kulturalnych, sportowych, wypoczynkowych i turystycznych. W oparciu o bardzo skromną bazę zapewnia zakład każdemu chętnemu wypoczynek w górach bądź nad morzem. Z myślą o zapewnieniu wypoczynku członkom naszego przedsiębiorstwa zakupiony został pięknie położony i bardzo atrakcyjny teren, który zapewni wypoczynek sobotnio-niedzielnny. Bobrza będzie też miejscem, gdzie kończyć się będą rajdy, odbywać zabawy organizowane z okazji Dnia Dziecka itp.

Kończący się rok skłania do tego typu refleksji. W rozważaniach tych nie sposób było przedstawić wszystkich korzystnych zmian jakie zaszły w naszym przedsiębiorstwie, dzięki konsekwentnemu wdrażaniu postanowień Programu Humanizacji Pracy. Chcielibyśmy natomiast zasygnalizować najważniejsze z nich, które często nie są zauważane w trakcie wykonywania codziennych obowiązków zawodowych. Chcielibyśmy także zwrócić uwagę i zachęcić pracowników do aktywniejszego włączania się w jego realizację. Jest to program przygotowany z myślą o całej załodze i dla jej dobra. Im szczegółowiej i bardziej terminowo będzie wprowadzany w życie, tym bardziej cała załoga będzie to odczuwała, a dobry Program Humanizacji Pracy sprzyja dobrej robocie, z której jesteśmy usatysfakcjonowani.

J. Nowiński



ODPOWIADAMY NA LISTY

Kilkunastu pracowników zwróciło się z prośbą o wyjaśnienie sprawy związanej z udzielaniem kredytów dla młodych małżeństw. Wyjaśniamy, że w celu zastosowania ulg i udogodnień w udzielaniu kredytów ratalnych dla młodych małżeństw na zakup artykułów przemysłowych Prezydium Rządu decyzją nr 37/75 z 7 marca 1975 roku uchwaliło, że: uprawnienie do otrzymania kredytu przysługuje, jeżeli jeden z małżonków nie przekroczył 30 lat życia z tym, że kredyt może być udzielony w ciągu 5 lat od daty zawarcia związku małżeńskiego. Ponadto uprawnienie do otrzymania kredytu przysługuje jeśli jeden z małżonków nie przekroczył 35 lat życia, a małżonkowie otrzymali pierwsze samodzielne mieszkanie w ciągu ostatnich 5 lat. Kredyt udzielany jest w granicach od 15 tys. zł do wysokości 18-miesięcznych zarobków, jednak w kwocie nie przekraczającej 50 tys. złotych. Oprocentowanie kredytu wynosi 6 proc. w stosunku rocznym, a okres spłaty kredytu nie może przekroczyć 48 miesięcy. Czeki kredytowe natomiast są ważne przez okres 6 miesięcy od daty ich wystawienia. Takie są więc ogólne zasady udzielania przez Powszechną Kasę Oszczędności i Spółdzielnię Oszczędnościowo-pożyczkowe kredytów dla młodych małżeństw.

Pomóc im może również zakład pracy. W celu ułatwienia młodym małżeństw wypo-

sażenia mieszkań oraz poprawy ich warunków socjalnych uchwałą Rady Ministrów z 7 marca 1975 roku postanowiono, że: pracownik, którego rodzina korzysta z bezgotówkowego kredytu PKO lub SOP na wyposażenie mieszkania, może uzyskać bezzwrotną pomoc pieniężną z zakładu pracy ze środków zakładowego funduszu socjalnego, ale wtedy, gdy spełnione są następujące warunki: pracownik jest zatrudniony w zakładzie pracy nie mniej niż 3 lata i wyróżnia się w pracy zawodowej i społecznej, łączne dochody uzyskiwane przez małżonków z pracy zawodowej i innych źródeł nie przekraczają 1800 złotych miesięcznie na 1 członka rodziny, pomoc może otrzymać także pracownik odbywający zasadniczą służbę wojskową, a także osoba, która korzysta ze stypendium fundowanego przez zakład pracy i osiąga dobre wyniki w studiach.

Ogólna kwota pomocy pieniężnej ze strony zakładu pracy, może wynosić do 40 proc. zaciągniętego kredytu bezgotówkowego. Pomoc ta jest udzielana w miesięcznych ratach stosownie do terminów spłaty rat zaciągniętych kredytów. Przyznanie takiej pomocy, następuje na prośbę zainteresowanego i wniosek zakładowej organizacji młodzieżowej, w porozumieniu z kierownikiem zakładu pracy i radą zakładową.

Opr. Dorota Longowik

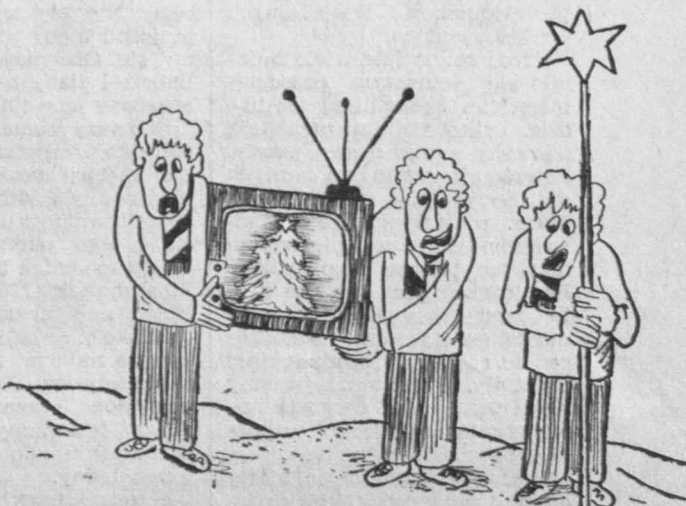
Na zabawę sylwestrową do Klubu „Rulon”

Podobnie jak w latach ubiegłych Rada Zakładowa zorganizowała dla naszych pracowników zabawę sylwestrową w Zakładowym Klubie Kultury „Rulon”. Zabawy te od lat cieszą się uznaniem załogi, nie też dziwnego, że już na miesiąc przed ostatnim dniem w roku wszystkie miejsca były wykupione.

By zapewnić „sprawiedliwy podział” zaproszeń rozdzielono je na poszczególne oddziałowe rady związkowe proporcjonalnie do wielkości wydziału i jego załogi.

Wszystkim pracownikom KZWP, którzy wybierają się na zabawę sylwestrową do „Rulonu” życzymy przyjemnej i bardzo udanej rozrywki i zabawy.

(raf)



Dbaj o swoją sprawność fizyczną!



Cztery lata wstecz

Ukazanie się gazety zakładowej w tak „młodym” zakładzie Kielecczyzny jak KZWP wywołało zrozumiałe zainteresowanie załogi. Była to piąta gazeta zakładowa w branży papierniczej i czwarta w Kielcach. Od czterech lat niewiele się pod tym względem zmieniło. W dalszym ciągu nasza branża posiada 5 własnych gazet zakładowych, natomiast miastu przybyła „Trybuna Budowlanych” — jak sama nazwa wskazuje organ samorządów robotniczych przedsiębiorstw budowlanych.

Wydanie pierwszego numeru poprzedził ogólnozakładowy konkurs na nazwę gazety. Propozycji było wiele. Zwyciężył Leszek Branicki i proponowany przez niego tytuł „Głos Papiernika”.

Od października 1974 roku nasza gazeta ukazywała się w objętości 8 kolumn, raz w miesiącu ale tylko do stycznia 1975 r. Od stycznia powiększony został skład etatowy redakcji, a gazeta zaczęła ukazywać się dwa razy w miesiącu w zmienionej objętości — 4 i 8 kolumn. Nakład gazety 1100 egzemplarzy. Wkrótce jednak zapotrzebowanie na „Głos Papiernika” wzrosło i zwiększono nakład do 1500 egzemplarzy. Tak już pozostało do dziś.

W ciągu czterech lat istnienia gazety zaszły poważne zmiany w organizacji pracy redakcji, składzie osobowym, a także wyposażeniu. Początki były skromne. Jeden pokój w

(pracowników KZWP) do szeroko pojętej współpracy. Ponadto gazeta donosiła w materiale umieszczonym w czołówce o przygotowaniach organizacji partyjnej do konferencji sprawozdawczo-wyborczej.

„Jesteśmy na pierwszym etapie opanowania tajników produkcji, w niedawno uruchomionych wydziałach „— pisał z-ca dyr. do spraw technicznych Tadeusz Sierka w artykule zatytułowanym „Nowoczesny park maszynowy”. W artykule tym dyrektor Sierka zapewniał, że dyrekcja przedsiębiorstwa zmierza do tego by w jak najkrótszym czasie zapewnić załodze właściwe warunki pracy. Dziś takie problemy nie istnieją. Dopracowaliśmy się własnej organizacji pracy, zmieniły się też zasadniczo same warunki pracy.

Pod koniec 1974 roku przeprowadzony był przegląd zapasów materiałowych. Ujawnił on poważne rezerwy. I ten fakt został odnotowany. Dalej gazeta donosi o wynikach produkcyjnych uzyskanych i I półroczu, nakładach na zapewnienie bezpiecznych warunków pracy, skierowaniach naszych pracowników na leczenie sanatoryjne.

Już wówczas trzecia strona poświęcona była sprawom młodzieży. Kolumna ta nie rozpoczynała się tak jak dziś wnieśli Forum Młodzieżowego, lecz artykuły tam znajdujące się dotyczyły działalności młodzieży. Czołówka tej kolumny

część z „Koroną”. Dziś już niestety wiadomo, że na współpracę tę nie można liczyć. Przynajmniej my nie możemy liczyć.

Ten pobieżny przegląd problemów i tematów podejmowanych w pierwszym numerze „Głosu Papiernika” pozwala na stwierdzenie, że gazeta zawsze donosiła załozę o najważniejszych sprawach, że osoby redagujące gazetę starały się ukierunkować pracowników, zwrócić ich uwagę na problemy najistotniejsze dla całego przedsiębiorstwa.

Tego stylu i charakteru, mamy nadzieję, nasza gazeta nie zatraciła do dziś. O tym co można było przeczytać w 100 numerze „GP” napisze ktoś znów za kilka lat. Mamy nadzieję, że będą to równie pozytywne oceny.

J. Nowiński



Mini — konkurs

Z okazji wydania 100 numeru naszej gazety zakładowej redakcja ogłasza konkurs dla swoich czytelników. Polega on na przyniesieniu i pokazaniu w redakcji pierwszego numeru „Głosu Papiernika”, który ukazał się w październiku 1974 roku. Czytelnicy, którzy posiadają pierwszy numer „GP” otrzymają nagrody książkowe. W konkursie ze zrozumiałych; powodów nie mogą wziąć

uczestnicy z zagranicy. Nagrody zostaną rozdane na posiedzeniu Rady Redakcyjnej. Zaznaczamy, że redakcja naszej gazety jest w posiadaniu jednego egzemplarza pierwszego numeru „GP”. Nasz mini-konkurs trwa do 4 stycznia 1979 r. Nagrody zostaną rozdane na posiedzeniu Rady Redakcyjnej.

Jest nam bardzo potrzebna — mówią czytelnicy o swojej gazecie

W pierwszym numerze „Głosu Papiernika” z października 1974 r., przeprowadzono wstępny sondaż zainteresowania gazetą. Wypowiadały się różni, ale wszystkie zaczynały się pewnymi wątpliwościami, nieufnością do gazety lub wręcz stwierdzeniem: „my tego nie będziemy czytać”. Od tego momentu upłynęło sporo czasu — zmieniły się także zdecydowanie opinie dotyczące naszej gazety. A oto niektóre z nich:

Andrzej Anusiak — kierownik Wydziału P-2 — Uważam, że jest to dobra i co ważniejsze bardzo potrzebna gazeta. Najbardziej podobają mi się artykuły pani Chańskiej i felieton „Po fajrancie”. Natomiast odczuwam brak artykułów technicznych — powinny być pisane przez naszych fachowców. Powinności także wrócić do takich pozycji jak: „Dzień w wydziale...” — życie bowiem dostarcza wielu ciekawych tematów...

Tadeusz Sierka, z-ca dyrektora ds. technicznych — Gazeta porusza żywotne problemy zakładu, jest nam wszystkim bardzo potrzebna. Wasze artykuły, szczególnie te krytyczne, dopinają do większej inicjatywy. Najchętniej czytam „Słowniczek ekonomiczny” i oczywiście wszystko co dotyczy mojego pionu...

Marcin Gajek, pracownik Zakładowego Klubu Kultury — Taka gazeta jest niewątpliwie bardzo potrzebna w zakładzie — informuje nas na bieżąco o ważnych i ciekawych

wydarzeniach z życia zakładu. Powinno jednak więcej krytykować — krytyka na dotykać wszystkiego co złe. Najbardziej mi się „Po fajrancie” — zbyt matematycznie wiąże się z zakładem...

Anna Krajewska, pracownica biura — czytam wszystko od dechy do dechy...

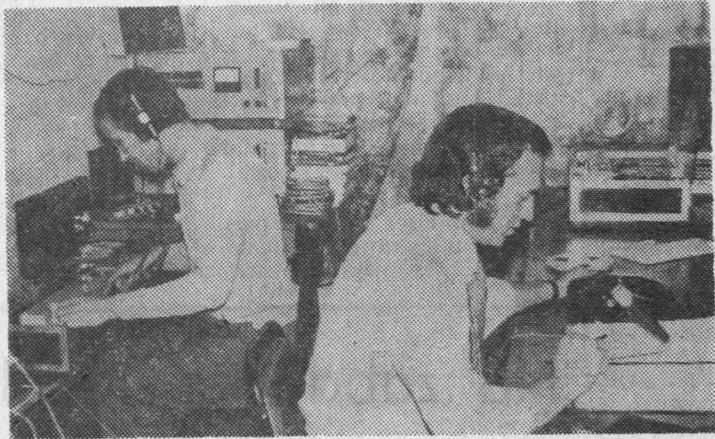
Gruszka Lucjan, pracownik warsztatu mechanicznego — czytam gazetę z dużym zainteresowaniem. Bardzo mi się podoba. **Swiercz Janina, pracownica P-1** — Wiele podobają mi się wszystkie i w tym wszystkim czytam...

Pani X — Ja się na tym nie znam — dam słuchawkę koleżance. Rozmowa przez telefon, koleżanka także się „nie interesowała” — poprosiła kolegę, tak więc:

Danielewicz Mieczysław, pracownik — Poruszacie więcej spraw dotyczących zakładu. Korzystając z okazji — wpłynęły kolporterów — gazeta rzadko do nas na czas...

Krzysztof Chrabaszcz, kierownik Wydziału Transportu Kolejowego — Dobra, dużo otwartej krytyki. Chętnie wstąpię...

Jak widać z przytoczonych wypowiedzi nasza sprawdziła się, pozbyliśmy się wątpliwości „czy aby warto ją czytać”. Ba jednak warto, a więc przyjemnie mieć czego i sobie i wam życzyć „Głosu Papiernika”.



budynku biurowca, jeden magnetofon, trzy biurka, regał. Za to chęci były ogromne, co w krótkim czasie spowodowało, że gazeta zdobyła sobie uznanie czytelników, a także dobre imię „w Polsce”.

Dziś „Głos Papiernika” redagowany jest przez pięcioosobowy zespół mający doskonałe warunki pracy. Zespół ten opracowuje także audycje dla naszej Rozgłośni Zakładowej. Do przeszłości należy obrazek, gdy w pomieszczeniu o kilku zaledwie metrach kwadratowych powierzchnii znajdowało się studio, pokój redakcyjny, amplifikatornia. Dziś Rozgłosnia Zakładowa pracuje na dobrym sprzęcie, w większości profesjonalnym, we własnych pomieszczeniach.

Przez cztery lata wiele zmieniło się w naszym przedsiębiorstwie. Zmienił się też ludzkie. Tylko nieliczni pamiętają pierwszy numer naszej gazety. Powróćmy zatem do tamtych dni. Spójrzmy na problemy, które znalazły miejsce i odzwierciedlenie w pierwszym numerze „Głosu Papiernika”. Pamiętajmy przy tym, że było to cztery lata temu. Załoga młoda, gazeta nowa, dochodząca do zdolności produkcyjnej wydziału. A zatem przyjrzyjmy się temu o czym donosiła nasza gazeta zakładowa w październiku 1974 roku.

Pierwszą kolumnę otwierał artykuł redakcyjny, który precyzował zadania gazety zakładowej i zapraszał czytelników

— po czterech latach istnienia — pozwala nam na zorientowanie się ile lat liczy nasza organizacja młodzieżowa. Tu też znajdujemy pierwszą zapowiedź udziału w TMMT, chęci gromadzenia przez młodzież własnego funduszu w ramach FASM, znajdujemy relację z rajdu.

Na tak zwanych stronach rozkładowych podejmowane są istotne dla przedsiębiorstwa tematy. Wzrost liczebności załogi, brak taboru transportowego (wówczas też!), kierowców, ogólnej koncepcji rozwiązania transportu wewnątrzzakładowego. Możemy tu także przeczytać o projekcie zagospodarowania terenu nad Sufragańcem. Niestety realizacji tego projektu nigdy nie doczekaliśmy się. Obecnie za to, mamy Bobrę i plany z tym terenem związane są realne.

Pierwszy numer „Głosu Papiernika” rozpoczął druk krótkiej historii naszego przedsiębiorstwa. Znajdują się tu także archiwalne i unikalne zdjęcia z tego okresu. Autorem tych wspomnień był Waldemar Zajackowski — do dziś pracujący w naszym zakładzie.

Blisko pięć lat temu nie brakowało naszym racjonalizatorom pomysłów. Pierwsza giełda pomysłów przyniosła 35 rozwiązań technicznych. Wynik w porównaniu do dzisiejszych wcale ładny.

Gazeta zapowiada także utworzenie własnej drużyny piłkarskiej w oparciu o współpra-

Psycholog ma głos

Współczesne życie społeczne jest coraz bardziej skomplikowane, co jest przyczyną pojawienia się wielu nowych potrzeb człowieka i społeczeństwa jako całości. Złożone układy hierarchicznych zależności pomiędzy ludźmi przyczyniają się między innymi do powstawania napięć psychicznych, powodują przeżywanie lęków społecznych, wywołują uczucia niezadowolenia, a niekiedy agresji. Spostrzeżono, że humor może służyć jako środek redukcji napięć psychicznych, uczuć agresywnych, może pobudzać twórcze rozwiązywanie problemów.

Humor, śmiech, jest reakcją na coś, a zarazem świadczą o stanie odporności psychicznej. Poczucie humoru, dowcip i śmiech są doskonałą metodą nawiązywania kontaktów z ludźmi, ułatwiają współzycie z innymi. Bardzo rozpowszechnione jest twierdzenie, że uśmiech nie pasuje do twarzy dorosłego człowieka. Wypracowany model dorosłego człowieka, poważnego, bez uśmiechu jest akceptowany, a ten, który częściej niż inni uśmiecha się, żartuje, dowcipnie od-

powiada — jest traktowany z przyzwrotem oka, niekiedy z lekceważeniem.

Nic bardziej mylącego. Okazuje się, że przez włączenie humoru do spraw poważnych możemy przyczynić się do stworzenia warunków bezkonfliktowego współzycia między ludźmi, do nadania realnych wymiarów sprawom i postaciom wyolbrzymianym. Mając to na uwadze należy krzyczeć humor, pogodę ducha i radość tam, gdzie są niezbędne i czynią życie bardziej przystępnym.

Najczęściej humor jest łączony z pogodą ducha, dobroduszością i wyrozumiałością. Dowcip zaś jest rozumiany jako zdolność typu intelektualnego dostrzegania komizmu i żartowania. To ostatnie sfor-

mułowanie wymaga wyjaśnienia.

Człowiek dowcipny ma specyficzne spostrzeganie rzeczywistości, komicznych, wypowiedzi z pewną dozą humoru, wionego życiowości, uszczupłością. Można więc powiedzieć, że dowcip neutralny lub jak Polak śliwy, tendencyjny. Inny tezy niech będą jak morystyczne historyjki, czytelni matematyki i żydowskiej zwraca się

Z humorem w Nowy R

nia z pytaniem: „Pojadł od twojego ojca 500 zł. Ile jeszcze mu winien?” „Czy wiesz, jak pokwitować?” — pyta. Zdziwiony nauczyciel odpowiada: „Nie, nie wiem, jest pan winien 500 zł, to, liczyć nie umiesz, czytać to ja umiem, ale nie znamo mego ojca”.

Inny z kolei dowcip barwieniu złośliwym jest sowny do kogoś i jest tą na zarzuty. Myśl te

Onerów · G · P ★

Nocne Rajdy Papierników ● Kiermasze
odzieżowe ● Konkursy ● Kulig

Nie tylko publikacje my w swoim dorobku

zelnym zadaniem
i wyczerpująca
ZaZna
edak
posi
egzem
u „G
urs tr
Nagro
zakła
wręcz
w trah
zenia
go.

nawoływaliśmy
acie do większej
w organizowaniu
wspólnego spę
go po pracy czasu
to było chęcią
załozce rozrywki,
i innymi gwaran
gracjami. Nie byliś
apelach jedynie
a, kimś, kto żada
pozostając na ubo
nurtu życia kul
ortowego czy wy
go.

swym koncie wie
bardzo różnym
Nie ma co ukry
minamy te impre
szasza te po raz
organizowane. Do
tego niewątpliwie
należała organiza
Rajdu Papierni
ach Świętokrzys
się on w połowie
-1- roku. Powodze
szysła się ta im
dowało, że podję
by ta forma wy
wszła na stałe do
gramu działania. I
stało. Mamy za so
ane rajdy. Nasza
ła do kalendarza
ch imprez tury

powodzeniem po
podjęć działal
ych frontach. To
ejatywy redakcji
w pierwszy w naszym
kiermasz odzież
my wspólnie z
były później na
izowane przez nas
adawa.

egodota. Podczas
adzonego w Pa
Paderewskiego
matów francus
niecznie poczę
alkoholem. Pade
jednak Fran
egac: „Jak to,
mamy przy
jak Polak”. Na
„Widzi pan,
mą, u nas
aczny jak Fran
widać funkcje
być różnorodne.

oko wykorzyst
nie jest funkcja
ru. Bywa on wy
do ośmieszania
ś. Śmiejemy się
listów, biurokra
niez w rozrywce
any jest humor.
wyki jest wype
go czasu, a tym
wadzenie do roz
pieć psychicz
rozrywkowo-hu
przedstawiają bo
— pty
zyciel
wziął
500 z
niesz
n, ale
dowid
wym je
s i je
ysł te

Jedną z najprzyjemniejszych imprez o charakterze rekreacyjnym był kulig „Głosu Papiernika”. Odbył się on na początku 1976 roku. Około 50 naszych czytelników — sympatyków gazety zakładowej (zgłoszeń mieliśmy dwa razy tyle, niestety ograniczona ilość miejsc nie pozwoliła nam na zorganizowanie tak wielkiej imprezy) uczestniczyło w przejażdżce saniami po pięknych okolicach Świętej Katarzyny. Impreza udała się nad wyraz dobrze. Ci nasi czytelnicy, którzy rozpoczynają czytanie gazety od pierwszej strony, wiedzą już, że w tym roku planujemy podobną atrakcyjną imprezę zimową. Zapraszamy!

W trakcie czteroletniej działalności redakcji gazety zakładowej kilkakrotnie ogłaszała konkursy. Pierwszy ogłoszony został jeszcze w 1974 roku. Tematem jego był dotychczasowy przebieg pracy naszych czytelników — ich doświadcze

nia, osiągnięcia i spostrzeżenia jakich dokonali. Z okazji 30-lecia Polski Ludowej ogłoszony został kolejny konkurs, a dotyczył oczywiście przemian, jakie nastąpiły w Polsce Ludowej.

Tematycznie zbliżony do niego był konkurs na znajomość przeobrażeń, jakie zaszły w ciągu 60 lat w Związku Radzieckim. Ten konkurs cieszył się największym powodzeniem.

Do innych konkursów życie i potrzeby zakładu dyktowały tematy. Były to więc konkursy na temat znajomości przepisów BHP i przeciwpożarowych.

To retrospektywne spojrzenie na działalność członków zespołu redagującego „Głos Papiernika” pozwala na stwierdzenie, że nie tylko publikacje mamy w swoim dorobku. Ten kierunek działalności, pozapublicystyczny, będziemy w dalszym ciągu kontynuować.



Trochę statystyki

Pierwszą setkę „Głosu Papiernika” mamy już za sobą. Jest więc okazja do pochwalenia się, co w ciągu ponad czterech lat osiągnęliśmy naszym piśmieniem. Jak oceniają nas inni. Najlepszym przykładem będzie tu przypomnienie konkursów organizowanych przez różne instytucje, w których braliśmy udział.

Pierwszy dyplom otrzymaliśmy od Wojewódzkiego Komitetu Narodowego Funduszu Zdrowia. Było to w maju 1975 roku. Otrzymaliśmy III nagrodę w konkursie ogłoszonym przez PZU za publikację tematyki ubezpieczeniowej w kwietniowych numerach naszej gazety. Wysoko oceniła materiały publicystyczne „GP” Wojewódzka Rada Związków Zawodowych. Za całokształt działalności publicystycznej w 1975 roku przyznała naszemu zespołowi redakcyjnemu II nagrodę. Rok ten był wyjątkowo udany. Wystarczy tylko wspomnieć o zajęciu III miejsca przez Andrzeja Polakowskiego w konkursie PKO, uzyskaniu III miejsca w międzywojewódzkim konkursie gazet zakładowych — „Dorobek XXX-lecia PRL”, I miejsca — Komendy Wojewódz

kiej Straży Pożarnej i PZU, II w ogłoszonym przez PZU, WRZZ i Klub Dziennikarzy Zakładowych z dziedziny PZU, w którym również II miejsce indywidualnie zdobył Czesław Chałat, jedną z trzech równorzędnych nagród ZW PCK i wyróżnienie Zarządu Głównego Ochotniczych Straży Pożarnych za działalność propagandową ochrony pożo.

Kolejny rok działalności gazety zamknęliśmy zwycięstwem trzech nagród. PZU przyznał nam główną nagrodę oraz III indywidualną dla Czesława Chałata, a WKTiR — wyróżnienie.

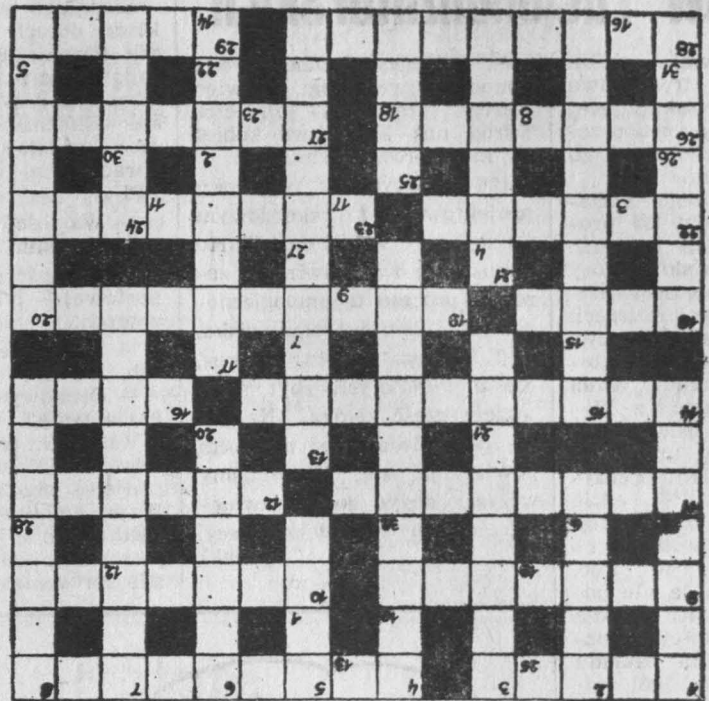
Następny 1977 rok otworzył Cz. Chałat zajęciem II miejsca za kwietniowe publikacje z zakresu PZU (wygrał również doroczny konkurs). W październiku PKO wyróżniła redakcję „GP”.

Największe wyróżnienie spotkało nas od CRZZ. Za materiały omawiające problemy bhp otrzymaliśmy III nagrodę w ogólnopolskim konkursie gazet zakładowych.

Ogółem w ciągu 4 lat (br. nie był jeszcze oceniony) w różnego typu konkursach zdobyliśmy 14 nagród i wyróżnień. Jest więc czym się pochwalić. (juk)



Anna Chańska



„PAST”

1) para się rzeźbą, grafiką itp., 2) obszar, 3) ptak morski, 5) bazar, 6) strumyk, 7) pasażer, 17) przynusowe świadek, 18) olej skał, 19) instytucja powołana do łępienia heretyków, 22) strona monet, 23) gatunek węgla, 26) miernota, 27) rozrywka umysłowa, 28) złożni-
dróg, 18) osobliwość, 20) przewa w czasie przedstawienia, 21) wy-
różnienie w toku mowy jednej z sylab wyrazu, 24) dom na wsi, 25)

PIONOWO:

ca, 29) najmniejsza porcja energii.
1) zakończenie lasu, 4) prestiż, uznanie, 9) istota właściwość, 10) cofanie się, zastoń, 11) nalewka lecznicza, 12) wilczyca, 14) postawa zgodny z obowiązującymi zasadami, 16) drzewo liściaste, 18) olej skał-
ny, 19) instytucja powołana do łępienia heretyków, 22) strona monet, 23) gatunek węgla, 26) miernota, 27) rozrywka umysłowa, 28) złożni-

POZIOMO:

KRZYŻÓWKA — MECZ



KRZYŻÓWKA — MECZ

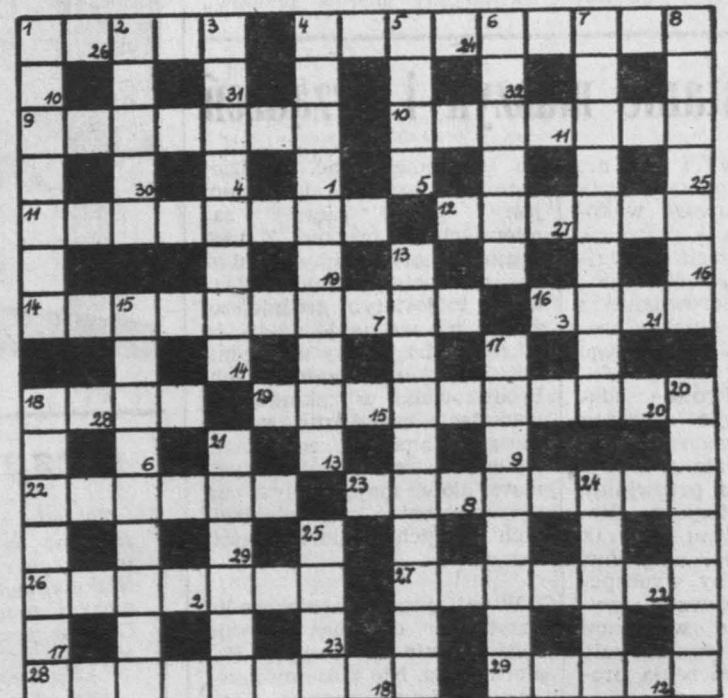
POZIOMO:

1) prawo podejmowania decyzji, wyboru, 4) dewocja, 9) odstępcza, zdradca, 10) utrata pamięci, 11) przedmiot stanowiący dowód prawny, 12) obiektywna rzeczywistość, 14) mały okręt wojenny, 16) przyprawa kuchenna, 18) napój z kofeiną, 19) właściciel sklepu, 22) cofanie się w rozwoju, 23) wzorzec, norma, 26) pracownik gastronomii, 27) stolica Sudanu, 28) straż przednia, 29) widmo.

PIONOWO:

1) miejsce centralne, 2) nie szanuje przyjętych norm, 3) twierdzenie przytaczane w celu uzasadnienia czegoś, 4) miejsce na kwiatek w kłapie marynarki, 5) tumult, wrzawa, 6) płas, 7) uchwała, zebranie, 8) szkariat, 13) wyrażenie zgody, 15) prowadzenie statku, 17) lubi się procesować, 18) poprawianie błędów, 20) śnieżna zawieja, 21) stan długotrwałego, chorobliwego snu, 24) dychawica, 25) urok, wdzięk.

„PAST”



Efekty IX giełdy projektów racjonalizatorskich

Ostatnia, dziewiąta giełda wynalazcza miała trwać dwa dni. Komisji zakupującej wnioski nie wystarczyło przewidziany czas. Przedłużono go więc do trzech dni.

Pracownicy naszego zakładu zgłosili do oceny 35 projektów. Rekordzistą był inż. Sławomir Ziolkowski, który sprzedał cztery swoje wnioski. Efekty uzyskane z trzech z nich dały ponad 1300 tys. złotych. Wśród racjonalizatorów były dwie panie: Anna Sadza i Gwa Hoppe z Wydziału Głównego Energetyka.

Poważne efekty przyniesie zastosowanie projektu Ferdynanda Glomba z P-1, gdzie dzięki zmianie konstrukcji pudła na buty sportowe, oszczędza się około 30 proc. materiału. Zmiana ta nie pociąga za sobą istotnych dla użytkownika wartości (gabaryty, trwałość). Dla zakładu jest to zysk ponad pół miliona złotych.

W ciągu trwania giełdy odrzucone zostały tylko dwa zgłoszone projekty. Świadczy to o dobrej znajomości wszystkich problemów technicznych występujących w przedsiębiorstwie przez naszą załogę.

Po raz pierwszy też racjonalizator, który sprzedał swój projekt nie musiał chodzić „za podpisami” ani nawet do kasy. Przydzielony płatnik od ręki wypłacał wynagrodzenie. W sumie, w formie zaliczek zakładowi racjonalizatorzy otrzymali ponad 81 tys. złotych. Ustalona też była wcześniej kolejność przedstawianych komisji wniosków. Miało to usprawnić jej pracę i zapobiec długiemu oczekiwaniu racjonalizatorów. To rozwiązanie nie zdało w pełni egzaminu. Wydaje się, że w przyszłości bardziej rygorystycznie należy przestrzegać wcześniejszego składania wniosków. Komisja mogłaby dokładniej się z nimi zapoznać. Sam zakup trwałby znacznie krócej. Odrzucanie ludzi na dłuższy czas od ich codziennych obowiązków nie jest najwyższym osiągnięciem organizacyjnym.

Przypuszczalnie projekty złożone podczas IX giełdy są ostatnimi w tym roku. Łącznie zakładowi racjonalizatorzy powiększyli o 126 liczbę projektów zgłoszonych w naszym zakładzie. Od początku 1972 roku, kiedy to wpłynął pierwszy wniosek, ich liczba wynosi 558. Wśród autorów wniosków złożonych w tym roku jest zaledwie pięć ko-

biet. A przecież stanowią one ponad połowę załogi. Są więc jeszcze rezerwy. Przecież wśród nas jest sporo kobiet — inżynierów, techników.

126 złożonych w tym roku projektów jest rekordowym do tej pory wynikiem. Warto pokusić się o usprawnienie zarówno procesu technologicznego, jak i swojego stanowiska. Jest to nasz wspólny interes, ale o tym myśli zbyt mało jeszcze część załogi. Na liście pomysłodawców nazwiska powtarzają się. Powinniśmy wszyscy dążyć do usprawnienia swoich stanowisk pracy. (juk)



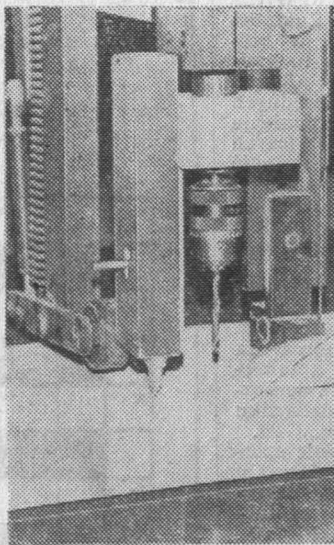
Nasze pomysły

Pracownicy wykrojnikiarni usprawniają swój warsztat

Skończyły się kłopoty z przygotowaniem wykrojników. Do tej pory największym problemem z jego przygotowaniem było sporządzenie rysunku konstrukcji w naturalnej wielkości. Automaty pakujące w nasze opakowania wyroby, wymagają bardzo dokładnie wykonanych pudełek. Błędy najczęściej powstawały przy sporządzaniu rysunków.

Marian Gaik — pracownik Oddziału Wykrojnikiarni postanowił wykorzystać do rysunków pracującą w KZWP pilę Serwolit, która ma wbudowany elektroniczny miernik przesuwu

stołu mierzący z dokładnością 0,05 mm. Dzięki specjalnie wykonanej głowicy piszącej, montowanej na trzpieniu wiertarki można rysować konstrukcję pudełka z taką właśnie dokładnością. A o to właśnie chodziło.



Liczymy na tę współpracę

Zakłady w Stąporkowie rozpoczęły niedawno produkcję silników hydraulicznych. Podobne silniki zainstalowane są w naszym zakładzie, a dokładnie w Wydziale Papierów Bezkalkowych. Utrzymanie ich w pełnej sprawności technicznej przysparza naszym mechanikom wielu kłopotów. Główną przyczyną kłopotów jest brak niektórych elementów.

Nic więc dziwnego, że wieść o produkcji tego typu silników przyjęta została przez nasze służby techniczne z wielkim zainteresowaniem, żeby nie powiedzieć z prawdziwą radością. Nawiązanie współpracy z producentem tych urządzeń powinno zagwarantować nam niezbędną ilość części zamiennych do silników hydraulicznych. Współpraca ta ma być nawiązana już wkrótce. (ch)

http://sbc.wbp.kielce.pl

Zanim KSR przyjmie plan

Siódmego grudnia do zakładu dotarły ze Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego zadania do planu na rok 1979. Wymieńmy tylko najważniejsze wskaźniki charakteryzujące podstawowe założenia opracowane dla nas przez ZPP:

- Sprzedaż — 2 160 565 tys. złotych,
- Eksport — 1 200 tys. zł dewizowych,
- Zatrudnienie — 1869 osób,
- Osobowy fundusz płac — 89 mln zł.

Podana przez ZPP wielkość sprzedaży ogółem nie wynika z przekazanych nam wielkości produkcji oraz struktury asortymentowej. Nie określono również gwarantowanych wielkości dostaw surowców dla podstawowych grup asortymentowych, w szczególności kartonazy i wykrojów. Interesujące, że zadania wysunięte przez ZPP nie uwzględniają ponadto przyrostu produkcji z tytułu nowych uruchomień, a takich będzie w zakładzie kilka. Wypada zadać pytanie, skąd w takim razie ZPP przyjmuje taką, a nie inną wartość sprzedaży naszych wyrobów.

W stosunku do wielkości określonych przez ZPP zakład zwiększa bowiem produkcję i sprzedaż:

— opakowań jednostkowych z postulowanych 12 tys. ton na 13 050 ton (ze względu na przewidywane uruchomienie w lipcu przyszłego roku produkcji opakowań jednostkowych ze zwójów na wycinarko-drukarce),

— składanki pojedynczej do drukarek wierszowych z 2 300 ton do 2 360 ton (posiadane obecnie perforatorko-składarki mają zdolność produkcyjną 2 tys. ton, ponadto w maju 1979 roku ruszy nowa maszyna, która da produkcję 360 ton).

Postulowane przez zakład zmniejszenia produkcji dotyczą tylko tektury dwuwarstwowej na zbyt, której chcemy wyprodukować nie 6, a 4 tys. ton (brak wagonów niezbędnych do wysyłki) oraz toreb płaskich, których chcemy zrobić 500 ton, a więc mniej o 100 ton niż zakładała dyrektywa ZPP (brak zamówień odbiorców).

Podobne wątpliwości rodzą także wskaźniki przyjęte dla

KZWP jeśli chodzi o produkcję eksportową. Warunkiem eksportu jest bowiem posiadanie zamówień, zwłaszcza z II obszaru płatniczego. Tymczasem takowych brak i nie nie wskazuje, że sytuacja ulegnie zmianie.

Zakładane przez ZPP zatrudnienie rodzi również szereg niepokojów. Jest niższe od aktualnego o 60 pracowników, ponadto wiadomo, że przy obecnym nie mamy możliwości obsadzenia III zmiany na tekturnicy oraz III kotła parowego w kotłowni. Nowe uruchomienia, które sygnalizowałem już, zwiększą potrzeby o 37 osób. Wzrost, który oddany będzie w przyszłym roku, również wymaga kilkusetosobowego zatrudnienia. Planowane zmniejszenie zatrudnienia w zarządzie zakładu nie rozwiąże sytuacji. Przyznany nam limit powinien ulec zwiększeniu, chociaż dyskusyjna jest sprawa, czy akurat do wysokości 1869 osób, wydaje się bowiem, że powinniśmy się raz jeszcze przyrzec uważnie organizacji pracy w naszym zakładzie.

Postulowane przez KZWP zwiększenie funduszu płac o 5 400 tys. zł jest pochodną zadania wyższego limitu zatrudnienia oraz konieczności sfinansowania w 1979 roku zmiany stawek do III tabeli płac no i podwyżek dla pracowników umysłowych. Leży to w interesie zakładu i nie jest w konkretnej sytuacji KZWP żądaniem wygórowanym.

Uwzględnienie przez ZPP naszych postulatów odnośnie powyższych wskaźników, pełne pokrycie zapotrzebowania na surowce (ilościowo i jakościowo), rytmiczne jego dostawy dałyby możliwość przyjęcia do realizacji wyższych zadań produkcyjnych i sprzedaży. Przede wszystkim zaś — pozwoliłyby w pełni wykorzystać posiadany potencjał produkcyjny.

Jak więc widać, nie są to żądania pływające tylko z asykurancją, lecz ze świadomości, że możemy robić więcej i lepiej. (lak)

Racjonalizatorzy na rzecz bezpieczeństwa pracy

Na zapewnienie bezpiecznych warunków pracy przeznaczone w naszym zakładzie pokaźne kwoty. Niestety nie wszystko można zakupić, nie od razu wyeliminować zagrożące bezpieczeństwu pracy stanowiska. Przede wszystkim należy takie miejsca wykryć, a następnie dokonać zmian, które bądź to ograniczą bądź wyeliminują.

Takie niebezpieczne stanowiska i miejsca wykryte zostały dość wcześnie. Niestety nie zawsze drogą administracyjną, a więc nakazów i zakazów udało się rozwiązać problemy. W tej sytuacji „do akcji”

wkroczyli nasi zakładowi racjonalizatorzy.

Ich pomysły i sugerowane rozwiązania w wielu przypadkach zostały zastosowane z pożytkiem dla całej załogi. Mamy w naszym przedsiębiorstwie kilku racjonalizatorów, których niejako specjalnością jest opracowywanie wniosków z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Do takich bez wątpienia należy Witold Chyb.

Właśnie w tym roku zastosowany został w praktyce jeden z jego wniosków dotyczących bezpiecznego poruszania się wózków akumulatorowych. Wniosek nosi tytuł „Zmiana impulsu pierwotnego z mechanicznego na cińnieniowy w blokadzie zmiany kierunku jazdy wózków akumulatorowych”.

Z wniosków o tematyce behapowskiej warto jeszcze odnotować pomysły Jerzego Cioka — „Modyfikacja układu zasilenia i sterowania maszyn w sek „Lutowica grafitowa do zalewania ołowiu złącz i biegunów akumulatorów” — Jarka Zdzisława, a także pomysły Jana Biesagi i Władysława Krzemińskiego — „Instalacja do usuwania luźnej makułatury w obrębie rampy P-2”.

Wnioski te zmierzają do zapobiegania powstawaniu wypadków w naszym zakładzie, do zapewnienia bezpiecznej pracy całej załodze.

Wykorzystanie maszyn i urządzeń

Kończący się 1978 rok nie należał do najlepszych, gdy weźmiemy pod uwagę wykorzystanie maszyn i urządzeń. Pomimo, że wzrosła wydajność pracy załogi, wykorzystanie maszyn w porównaniu z rokiem ubiegłym musimy ocenić negatywnie. Jakże są tego przyczyny?

Otóż, niejednokrotnie zdarzało się, że część urządzeń musiała być wyłączona okresowo, bądź pracowała z mniejszą szybkością niż przewidują to normy technologiczne. Powodem takiego stanu był brak odpowiedniej ilości wagonów, którymi można by wyeksportować wyprodukowane wyroby. Zastawione wyrobami hale fabryczne powodowały konieczność ograniczenia produkcji.

Inną przyczyną niższego niż zakładano wykorzystania maszyn i urządzeń był brak surowca. Tę sprawę znamy wszyscy i nie ma chyba powo-

du jej komentować. Bardziej natomiast groźnym zjawiskiem jest brak części zamiennych do maszyn. Z tego tytułu odnotowaliśmy również bardzo wiele postojów. Zjawisko to jest tym groźniejsze, że nic nie wskazuje na to, że wkrótce otrzymamy niezbędną ilość tych części zamiennych. Produkowane w zakładowym warsztacie części nie zawsze zdają egzamin, a co gorsze, wykonane z niewłaściwych materiałów mają wpływ na przyspieszenie eksploatacji tych drogie, importowanych urządzeń.

W tej sytuacji konieczne są pozytywne dla nas decyzje Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego. Nie możemy przecież obojętnie patrzeć jak niszczą się kosztowne urządzenia, które zamiast pomnażać nasz kapitał — coraz częściej stoją nieużyteczne.

J. Nowicki

Z WIZYTĄ W KLUCZEWSKICH ZAKŁADACH PAPIERNICZYCH

Osiemdziesiąt lat przemian

Fabryka w Kluczach wybudowana została w latach 1895–1897. Jej pierwszym właścicielem był Ludwik Mauve. W roku 1898 uruchomiono maszynę papierniczą o szerokości roboczej 1820 milimetrów. Miesięczna produkcja sięgała 100–150 ton papieru piśmiennego, pergaminu i innych papierów w dobrym gatunku. Początkowo fabryka zatrudniała tylko 70 osób. Pracowano od 6 do 19, z godziną przerwą na obiad.

W okresie I wojny światowej w zakładzie gospodarzą Austriacy. Fabryka jest wówczas nieczynna.

W 1919 roku nabywa ją Szwarcsztajn. W 1920 sprowadza do Klucza dobrego fachowca – Stanisława Jabłońskiego, który przybył z Rosji. Wspólnie prowadzą produkcję papieru. O jego ówczesnej jakości niech świadczy fakt, że w 1924 r. na wystawie w Paryżu fabryka za eksponowany papier zdobyła złoty medal.

W 1924 roku uruchomiona zostaje druga maszyna papiernicza o szerokości roboczej 2480 mm i cały szereg maszyn pomocniczych do przerobu podstawowego wyrobu.

W latach 1929–1930 zbudowano celulozownię o produkcji miesięcznej 1200 ton. W późniejszym okresie przebudowano obie maszyny papiernicze, zmieniono system bielenia celulozy, zbudowano nową sortownicę itp. Celem wykorzystania ługu pocelulozowego zbudowano fabrykę ekstraktów garbarskich, pn. klutan. Po tej rozbudowie fabryka w 1935 roku mogła produkować miesięcznie: 1000 ton papieru, 1800 ton celulozy, 200 ton ścieru i 250 ton ekstraktów garbarskich.

W roku 1936 uruchomiono trzecią maszynę papierniczą o szerokości wstęgi papieru 3200 milimetrów.

Historii zakładu nie tworzy tylko jego rozbudowa. Składa się na nią również działalność zało-

gi, a szczególnie jej polityczna aktywność i świadomość klasowa. Pierwszym zwycięstwem robotników Kluczy było jeszcze przed I wojną światową wywalczenie skrócenia czasu pracy do 11 godzin. Całe dwudziestolecie międzywojenne kontynuowano w Kluczach walkę klasową – przede wszystkim o wyższe płace. Dużą aktywność przejawiał zwłaszcza klasowy związek zawodowy.

W latach II wojny światowej fabryka znajdowała się w rękach niemieckich. Niemcy, wprowadzając drakońskie metody, zmusili załogę do pracy w ruchu ciągłym. Najmniejszy postój uważano za sabotaż, karany zesłaniem do obozu koncentracyjnego.

W latach 1943–45 działała w Kluczach konspiracyjna komórka PPR. Z jej inicjatywy wielokrotnie dokonywano w zakładach akcji sabotażowych, działał ruch oporu. W walce zbrojnej z okupantem życie oddało wielu pracowników fabryki.

Na skutek zwycięskiej ofensywy wojsk radzieckich Klucze zostały wyzwolone 20 stycznia 1945 roku. Rozpoczęto odbudowę zniszczonego częściowo zakładu. Pierwsza produkcja ruszyła już w 1945 roku, chociaż trudności surowcowe spowodowały, że wyprodukowano tylko 2328 ton papieru. We wrześniu 1946 roku uruchomiono częściowo celulozownię.

W okresie planu trzyletniego produkcja wzrastała dynamicz-

nie, plany roczne były przekraczane. Sporo także inwestowano. Ogólny koszt rozbudowy i modernizacji zakładu do 1955 roku przekroczył 150 milionów złotych.

W tym czasie na papierach produkowanych przez fabrykę wydanych zostało wiele książek. Rozwijano eksport celulozy i papieru oraz zeszytów.

Od roku 1957 notuje się dalszy wzrost produkcji, związany z oddaniem do ruchu nowych jednostek produkcyjnych lub modernizacji istniejących. Asortyment ulega poszerzeniu o papier toaletowy, którego produkcję rozpoczęto w 1961 r.,

Partia w zakładzie

Inicjatywy godne upowszechnienia

O pracy zakładowej organizacji partyjnej, liczącej 402 członków i kandydatów, mówi sekretarz KZ – tow. Edmund Oruba:

— Naszą partyjną robotę komplikuje poważnie fakt, że 75 procent towarzyszy dojeżdża, nadto zakład pracuje w systemie czterobrygadowym. Ten problem musieliśmy w jakiś sposób rozwiązać. Zdecydowaliśmy więc przeprowadzać zebrania w organizacjach oddziałowych nawet tuż po godzinie szóstej. Mamy bowiem wówczas możliwość odwiedzić ludzi transportem zakładowym. Ponadto postawiliśmy przede wszystkim na grupy partyjne, których w 12 OOP mamy w sumie 33. Po-

przez nie docieramy najszybciej do wszystkich członków partii, powierzamy zadania, wpływamy na życie zakładu. Ta forma naszej pracy sprawdziła się. Przykładem osobistym, bezpośrednimi rozmowami przeprowadzonymi przez członków partii przy maszynach z wieloma kolegami — uzyskujemy dobre rezultaty, podnosimy dyscyplinę, przyczyniamy się do jakościowych i ilościowych wyników produkcyjnych.

Wykorzystaliśmy także tę sytuację, że w czterech sąsiadujących z Kluczami wsiach mieszka wielu naszych towarzyszy. Powołaliśmy zatem grupy terenowego działania. Wyniki ich pracy we własnym środowisku oceniamy nadzwyczaj pozytywnie. Konkretnym rezultatem są drogi, remizy, kluby itp. Gdy organizowaliśmy te grupy — działalność POP tamtych wsi oceniano jako słabą. Nasi członkowie partii zrobili więc kawał solidnej roboty, tak że mają się czym pochwalić przed macierzystymi OOP, które ich rozliczają raz do roku.

Martwimy się stosunkowo słabym stażem upartyjnienia załogi. To pochodna faktu, że załoga jest niemłoda i w większości dojeżdżająca. Szczególny akcent kładziemy więc na pracę z tą młodzieżą, która napływała do niedawno uruchomionego wydziału bibułki tissue. OOP tu działająca jest bardzo prężna i może się poszczycić wieloma sukcesami, o które nie było łatwo w warunkach dochodzenia do zdolności produkcyjnych. W pomnażaniu szeregów partii pomocne będzie również przyznanie jednemu z trzech kół ZSMP prawa rekomendacji, z którego już kilkakrotnie skorzystało i nadal będzie korzystać.

Członkowie naszej organizacji partyjnej wielokrotnie dawali już dowody zaangażowania i ofiarności. Ot, choćby teraz. Jesteśmy dopiero w trakcie rozmów dotyczących podejmowania czynów produkcyjnych i społecznych na 35-lecie Polski Ludowej, a już notujemy zobowiązania produkcyjne na sumę ponad 4 milionów złotych i społeczne — idące w tysiące godzin. Prym wiodą członkowie partii, za nimi idzie cała załoga.

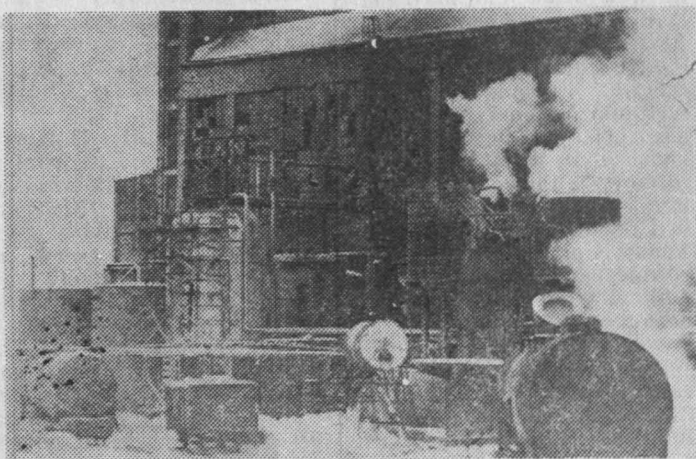
W ZDK „Papiernik” nie ma miejsca na nudę

Zakładowy Dom Kultury „Papiernik” rozwija wszechstronną działalność kulturalno-oświatową. Jest on zarazem ośrodkiem kulturalnym całej gminy.

W ZDK działają m.in.: zespół estradowy, orkiestra dęta, kapela ludowa „Jasie” (znana w całym kraju), dziecięcy zespół mandolinistów. Powodzeniem cieszą się sekcje zainteresowań, z których najlepiej działała fotograficzna i plastyczna. Wieloma woluminami dysponuje dla swoich czytelników biblioteka.

„Papiernik” sprowadza liczne zespoły z całego kraju. Goszczą w nim znani artyści i piosenkarze, że wymienimy tylko Jacka Fedorowicza i Irenę Jarocką. Jednak i tu, podobnie jak w „Rulonie”, są kłopoty z frekwencją. A zatem nie jest to zjawisko typowe tylko dla naszego zakładu.

Stare...



Widok na starą część zakładów. Wydziały: Celulozy i Papieru.

Co produkują?

W Kluczewskich Zakładach Papierniczych podstawowymi wyrobami pozostają nadal celuloza i papier oraz — od niedawna — bibułka tissue, która jest także artykułem eksportowym. W tym roku na rynki zagraniczne przewiduje się wysyłkę 3000 ton bibułki higienicznej za około 90 mln złotych. Rocz-

na produkcja papieru wynosi około 40 tysięcy ton.

Zakłady są największym w kraju producentem zeszytów szkolnych. W 1977 roku łączna ich objętość przekroczyła 900 mln kartek. Dodajmy, że w związku ze wzrostem zapotrzebowania na zeszyty, załoga podjęła dodatkowe zobowiązania i już w tym roku dostarczy na rynek ponad plan 5 mln zeszytów 16-kartkowych i 3,5 mln zeszytów 32-kartkowych.

Z wytwarzanej na VI maszynie papierniczej bibułki produkowane są liczne wyroby, jak chusteczki, serwetki, ręczniki itp. Powiększają one ofertę rynkową zakładu, która wynosi ogółem do 60 procent całej produkcji.

W zakładach wytwarzana jest także celuloza drzewna, spirytus metylowy, klutan (surowiec dla przemysłu budowlanego i hutniczego), ług do produkcji cementu (przesyłany rurociągiem do pobliskiej Cementowni „Wiek” w Ogrodzieńcu). Z odpadów produkcyjnych zakładu wyrabiany jest papier toaletowy.

Łączna wartość produkcji sięgnie w tym roku 950 milionów złotych.

Kluczewskie kontrasty

Z jednej strony — VI maszyna papiernicza do produkcji bibułki tissue. Z drugiej — niedoinwestowane wydziały celulozy i papieru, gdzie praca jest wyjątkowo trudna. Wystarczy powiedzieć, że stężenia dwutlenku siarki przekraczają w celulozie trzydziestokrotnie dopuszczalne normy, a praca bez maski — jest niepodobieństwem. Nie wiadomo już dziś dokładnie, co było powodem braku pieniędzy na modernizację celulozy: czy zamiar likwidacji, czy niedopatrzenie. W każdym razie, od 1956 roku Klucze nie dostały pieniędzy na niezbędne remonty urządzeń. W tej sytuacji, gdy postanowiono po wielu latach eksploatacji zrobić wreszcie postój, przeciągnął się on z planowanych dwóch tygodni do miesiąca. Po prostu nie zdawano sobie sprawy z rozmiarów zagadnienia.

Nic też dziwnego, że nie kwapią się tutaj do pracy młodzież, preferując raczej nowoczesność i lekką pracę. Swojemu wydziałowi pozostają wierni tylko starzy pracownicy.

W Kluczach, mając te same, co my, problemy. Brakuje ludzi, surowców, zwłaszcza papierówki, węgla. Przede wszystkim zaś — części zamiennych. Nie należy zapominać, że zakład, nie licząc jednego wydziału, jest stary, toteż brak części zapasowych jest szczególnie dotkliwy.

Z działalności związkowej

Budżet Rady Zakładowej zamyka się kwotą 600 tysięcy złotych. Poważną jego część przeznaczają na dofinansowanie działalności koła emerytów, liczącego 560 osób. Uchwałą plenum RZ podjęto np. decyzję, że każdy byłby pracownik zakładów, który przekroczył 80 lat życia, otrzymuje kilkusetzłotową zapomogę, sporo pieniędzy przeznaczają się również na dopłaty do węgla dla emerytów, urządzenie dla nich wycieczek itp. Troskę o emerytów w zakładach widać także na co dzień. Rada Zakładowa odwiedza chorych w szpitalu, czy domu, wspoma-

ga finansowo, funduje wczasy.

Drugą dziedziną, w której zakłady mają osiągnięcia, jest

Jest się czym pochwalić

opieka nad młodzieżą. W KZP działa aktywne koło Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Z jego inicjatywy poważne środki przeznaczono na zakupienie sprzętu turystycznego dla

młodzieży, organizację obozów dla dzieci pozbawionych opieki rodziców, półkolonie. W Zakładowym Domu Kultury zawsze może liczyć młodzież na atrakcyjne imprezy. Szczególnym wzięciem cieszą się projekcje filmowe „Bólka i Lolka”, działa dziecięcy zespół mandolinistów wspierany finansowo przez Radę, która na działalność kulturalną przeznaczają rocznie ponad 120 tysięcy złotych rocznie. Jak dobrze jest zorganizowana opieka nad dziećmi i młodzieżą nie tylko związaną z zakładem, miejscem pracy rodziców, lecz i z całym środowiskiem, niech świadczy fakt przyznania Kluczom II miejsca w międzywojewódzkim konkursie na najlepiej prowadzoną pracę w tej dziedzinie.

...i nowe



Imponujący obiekt VI Maszyny Papierniczej — nowoczesność i wysoka jakość produkcji. Wizytówka zakładów.

Czy wiecie, że...

- Dyrektorem naczelnym KZP jest Mieczysław Ślęzak.
- Załoga liczy 1960 osób.
- Na czele organizacji młodzieżowej stoi inż. Ryszard Klich. Do ZSMP należy 130 pracowników KZP.
- Ośrodek wypoczynkowy zakładów w Łazach nad morzem może przyjąć w jednym turnusie 56 papierników z KZP.
- Przy okazji uruchomienia VI MP zakłady otrzymały 250 mieszkań. Zaspokoiło to potrzeby w 100 proc.
- Z czasów skorzystało w br. 368 pracowników. Na koloniach, obozach i półkoloniach przebywało 233 dzieci.

Z problemów adaptacji

Znaleźli pomoc i opiekę...

Jednym z najważniejszych zadań jakie stoją przed zakładem pracy jest adaptacja i szkolenie nowo przyjętych pracowników. Większość z nich to ludzie młodzi, dla których praca podjęta w Kieleckich Zakładach Wyróbów Papierowych jest pierwszą w życiu. Zawód oraz specjalność uzyskują już w szkole zasadniczej, czy liceum zawodowym. Tam zdobywają odpowiednie kwalifikacje, które powinni wykorzystać w pracy zawodowej. Pierwsza praca, nowy zakład, zbiorowisko ludzi, produkcja, miejsce pracy — są dla młodych ludzi sprawami nowymi, które dopiero poznają. Potrzebują pomocy ze strony zakładu. Mogą tę pomoc i radę uzyskać od działających na terenie zakładu organizacji ZSMP, od brygadystów poszczególnych wydziałów, kierowników oraz kolegów, którzy posiadają duży staż pracy i bogate doświadczenia.

Młodzi ludzie przeważają w naszym zakładzie i wciąż ich przybywa. Jak najszybciej muszą oni poznać zakład, jego profil produkcyjny i własne stanowisko pracy. O działalności i celach wydziałowych kół ZSMP nowy pracownik naszego zakładu dowiaduje się już w trakcie rozmowy z członkami Komisji do Spraw Przyjęć do Pracy. Już wówczas młody adept szkoły i przyszły pracownik KZWP zapoznawany jest z pracą koła i ma możliwość nawiązania z nim współpracy. Członkowie Zarządu Zakładowego ZSMP przeprowadzają systematycznie rozmowy z młodzieżą przychodzącą do naszego zakładu



i służą jej zawsze radą i pomocą, gdy tego wymaga sytuacja.

Jednym z nowo przyjętych i młodych pracowników KZWP jest Piotr Rozborski. Podjął on pracę 15 listopada tego roku w wydziale TM. Ma 19 lat i jest absolwentem Liceum Zawodowego nr 1 w Kielcach. Piotr Rozborski przeszedł trzydniowe szkolenie bhp, a w wydziale TM ma przydzielonego opiekuna. Jest nim brygadysta Marian Marzec. Z rozmowy z Piotrem Rozborskim wynika, że ta opieka była i nadal jest mu potrzebna. Młody pracownik chwali również kolegów, którzy pracują w tym wydziale, za ich bezinteresowną pomoc.

Piotr w czasie nauki w Liceum Zawodowym należał do Związku Harcerstwa Polskiego lubi pracę w organizacjach młodzieżowych. W najbliższym czasie, po okresie stażu, wte-

dy gdy „sprawdzi” się w pracy, ma zamiar wstąpić w szeregi ZSMP i uczestniczyć w działalności tej organizacji.

Do zakładowego koła ZSMP należy również pracująca w KZWP — Małgorzata Chwastowska. Pracę rozpoczęła 1 sierpnia tego roku. W czasie nauki w Zasadniczej Szkole Przyzakładowej czynnie uczestniczyła w pracach szkolnego koła ZSMP. Obecnie kandyduje w wyborach do zarządu ZSMP w Wydziale Opakowań Jednostkowych. Małgorzata ma lat 17, a jej wyuczoną w szkole specjalnością jest nastawianie składarko-sklejarki. W P-2 pracuje na oczyszczalni wykojów. Chwastowskiej, podobnie jak jej młodym koleżankom i kolegom, w początkowym okresie trudno było się przyzwyczaić do nowej pracy i środowiska ludzi, z którymi przyszło jej pracować. Pierwsza w życiu praca, nowe otoczenie, wreszcie sam zakład produkcyjny — w to wszystko — jak mówi, sama Małgorzata — wprowadziła młodą i niedoświadczoną pracownicę brygadystka, Jagoda Danielewicz.

Piotr Rozborski i Małgorzata Chwastowska to jedni z najmłodszych pracowników naszego zakładu. Niedawno podjęli u nas pierwszą pracę, dopiero przystosowują się do nowych obowiązków i zadań. Na ich przykładzie postanowiliśmy sprawdzić jak w praktyce przebiega proces adaptacji nowych pracowników w naszym zakładzie. Dlatego też do tematu tego i zaprezentowanych osób powracamy będziemy, informując o osiągnięciach i przebiegu ich pracy zawodowej.

(ld)

Nagrodzony ale czy najlepszy?

Zakładowy Klub Kultury „Rulon” w tym roku nagrodzony został dyplomem za zajęcie II miejsca we współzawodnictwie placówek kulturalnych działających przy zakładach pracy. Również w tym roku, od września, kierownictwo klubu w porozumieniu z dyrekcją naszego przedsiębiorstwa postanowiło zawiesić działalność tej placówki w godzinach popołudniowych ze względu na bardzo ograniczoną frekwencję naszych pracowników. Czym tłumaczyć taką niekonsekwencję? Co przyczyniło się do zawieszenia (prócz frekwencji — bo na nią nigdy nie można było specjalnie liczyć) działalności nagrodzonej, a więc dobrej placówki? Powodów jest tak wiele, że można by było na ten temat napisać spory elaborat, ale nie o samo pisanie przecież idzie. Zaczniemy więc od tych przyczyn najistotniejszych.

Klub nasz jest placówką, której działalność ma służyć przede wszystkim naszym pracownikom. Winien on rozwijać i kształtować zainteresowania, pomagać tym wszystkim, którzy mają jakieś np. hobby, pasję, chcą się czegoś nauczyć, czemuś się poświęcić. W tym też celu powinno się tworzyć koła zainteresowań. Niestety, takich twórców w naszym klubie brak. Czemu? Bo po prostu nie ma się tym kto zająć — nie ma chętnego, który w nieopalonej sali, bez odpowiedniego sprzętu (ten, który jest w klubie nie nadaje się do użytku) podjąłby się takiej syzyfowej pracy. Przykładem niech będzie istniejące kiedyś koło taneczne: były stroje — za duże pieniądze, był instruktor, byli przyszli tancerze. Czyli wszystko prócz programu, ogólnego schematu, na którym można by oprzeć

było taką działalność. Oczywiście zamiar spalił na panewce, bo zapal u instruktora i tancerzy szybko się wyczerpał. Przyczyny podano wyżej.

Następne zaszczytne zamierzenie w stylu „koło muzyczne”. To działa jeszcze ale już długo? — bo sprzętu odpowiedniego klub nie posiada, ma za to dwóch instruktorów (wcale utalentowanych). Sprawa następna, z którą kierownictwo klubu boryka się to wciągnięcie do działalności kulturalnej zakładowych organizacji młodzieżowych — chodzi mianowicie o większą integrację organizacyjną. Dotychczas organizacje zakładowe interesowały się klubem tylko wtedy, kiedy miano zorganizować „andrzejki”, zabawę sylwestrową czy inne tego typu imprezy. Na przedzie przystrajano salę, tworzone atmosferę wielkiej zabawy, a w końcu zapisywano to do zeszytu z nalepką „działalność kulturalna” takiej, a takiej organizacji młodzieżowej. A przecież znowu nie o to chodzi.

Zastanówmy się więc wspólnie co robić, aby klub, nie świecił pustkami, aby impreza kulturalna miała rzeczywiście coś z tą kulturą wspólnego (nieporozumieniem były klubowe dyskoteki obfitujące przede wszystkim w chuligańskie ekscesy) oraz by zakładowy klub stał się przybytkiem, w którym miło i ciekawie można spędzić czas.

Jak dotąd tylko kierownictwo „Rulonu” robi wszystko, aby było dobrze. A gdzie reszta działaczy, organizatorów i tych, którym zakładowa kultura leży na sercu. Ta reszta na razie milczy — oby nie za długo...

(ma)

Partia całego narodu

DOKOŃCZENIE ZE STR. 2

początku szukała porozumienia z socjalistami i innymi ugrupowaniami działającymi wśród robotników. Rozumiała ona dobrze, że bez takiego porozumienia, przynajmniej z lewicowym odłamem socjalistów, przewyciężenie rozbicia klasy robotniczej będzie wręcz niemożliwe.

Z chwilą wyzwolenia ziem polskich i powstania władzy ludowej polski ruch robotniczy znalazł się w całkowicie odmiennych warunkach niż w okresie międzywojennym. Klasa robotnicza stała się czołową i kierowniczą siłą ludowego państwa. Obydwie jej partie — PPR oraz PPS, uzyskały możliwość legalnej działalności. Platformą współdziałania obu partii w pierwszym okresie stał się rewolucyjno-demokratyczny program sformułowany w Manifestie Lipcowym.

Okresem postępującego zbliżenia obu partii były lata 1947-48. Jednocześnie były te lata okresem zmagania o charakter przyszłego zjednoczenia. Chodziło bowiem o to, aby u podstaw zjednoczonej partii leżała ideologia marksizmu-leninizmu, aby partia ta była kontynuatorem rewolucyjnych, a nie reformistycznych tradycji polskiego ruchu robotniczego, a jej fundament ideowym były zasady socjalistycznego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Przygotowania do zjednoczenia przebiegały w atmosferze entuzjizmu klasy robotniczej. W październiku 1948 roku załoga Kopalni „Zabrze-Wschód” podjęła zobowiązanie zwiększenia produkcji na cześć zjednoczenia i wezwała masy pracujące Polski do podjęcia tej inicjatywy. Czyn kongresowy objął cały kraj i dostarczył Polsce dodatkową produkcję przemysłową wartości 8 miliardów złotych.

14 grudnia 1948 roku zebrały się w Warszawie ostatnie zjazdy obu partii. II Zjazd PPR obradował w sali „Romby”, a XXVIII Kongres PPS w salach Teatru Polskiego. Oba zjazdy wśród burzliwych owacji przyjęły jednako brzmienie uchwały w sprawie zjednoczenia partii.

15 grudnia rozpoczął się w auli Politechniki Warszawskiej, trwający przez tydzień Kongres Zjednoczeniowy z udziałem ponad 1500 delegatów. Delegaci, a wraz z nimi aktywni partyjni i wszyscy członkowie partii, widzieli w zjednoczeniu równocześnie zapo-

czątkowanie nowego okresu bezpośredniej ofensywy socjalistycznej. Uchwalona na Kongresie „Deklaracja ideowa PZPR” stwierdzała, że prawdziwą niepodległość i szeroki rozwój gospodarczy Polski zapewnić mogła tylko klasa robotnicza, która na cele mas ludowych obaliła panowanie wielkiego kapitału i obszarnictwa i ujęła w swoje ręce, jako przodująca siła narodu polskiego, pełnię władzy. Uchwały Kongresu stały się siłą napędową ofiarnego i bohaterstwa społeczeństwa, a zwłaszcza klasy robotniczej na rzecz budowy materialnych i duchowych podstaw socjalizmu w Polsce, w ważnym okresie planu 6-letniego i w latach następnych. Stanowiły dalszy ogromny krok na drodze umocnienia kierowniczej roli partii i przekształcenia jej w partię narodu.

opr. L. K.

Oni nadają ton

DOKOŃCZENIE ZE STR. 2

Coraz prężniej działa jedna z najmłodszych organizacji, z OAP z Wydziału P-4. Co prawda przyjęto tu tylko trzech kandydatów, ale należy wziąć pod uwagę fakt, że jest to podstawowy wydział produkcyjny liczący kilkudziesięciu załadowych pracowników. Podkreślić należy także dynamiczną działalność organizacji partyjnej z Wydziału P-3, której sekretarzem jest tow. Grażyna Szałowska. Właśnie w tej organizacji powołano w tym roku grupy partyjne. Trzy grupy działają na wszystkich trzech zmianach. Podobny system wprowadzać się będzie w pozostałych oddziałowych organizacjach partyjnych, oczywiście tam gdzie jest to potrzebne i uzasadnione.

Najważniejszym spostrzeżeniem, a także osiągnięciem naszych organizacji partyjnych jest to, że tam, gdzie jest większa liczebność organizacji, tam wyniki ekonomiczne wydziału czy oddziału są lepsze. Spostrzeżenie to prowadzi do jednego zasadniczego wniosku. To członkowie partii nadają ton i czuwają nad bieżącą realizacją głównych zadań wydziałów. Tam też obserwuje się większą dyscyplinę całej załogi, szybszą adaptację nowo przyjmowanych do pracy ludzi.

Z rozmów z członkami partii wynika także wiele wniosków. Po pierwsze należy baczej śledzić proces załatwiania postulatów zgłaszanych przez członków partii w trakcie zebrań, a także informować o ich wykonaniu czy ewentualnie odrzuceniu. Ta sprawa musi być bezwzględnie egzekwowana od kierowników wydziałów, ponieważ większość tych wniosków prowadzi do lepszej organizacji pracy, lepszej jakościowo produkcji, racjonalnego wykorzystania surowca. Wnioski te, zrealizowane zgodnie z postulatami, przyniosłyby niewątpliwie spore efekty ekonomiczne.

Egzekutywa Komitetu Zakładowego pozytywnie oceniła działalność oddziałowych organizacji partyjnych. W trakcie jej obrad powstało wiele wniosków, których realizacja przyczyni się niewątpliwie do jeszcze efektywniejszego działania. Będą one pomocne zwłaszcza w OOP niedawno powstałych, których członkowie są na etapie wypracowywania własnych metod działania.

J. NOWIŃSKI



Uratowali od zniszczenia

Pracownicy II ładowni Oddziału Wózków Akumulatorowych zakończyli pracę przy samochodzie napędzanym z akumulatorów.

Brygada pod kierownictwem Witolda Chyba zreperowała rozbitego „żuka”, wymieniając silnik spalinowy na elektryczny. Samochód ten może jeździć, bez konieczności ładowania, około 5 godzin. Rozwija średnią prędkość 25—30 km/godz. Może wjeżdżać do każdego wydziału. Autorzy pomysłu twierdzą, że nie będzie kłopotu z częściami zamiennymi. Wszystkie styki są krajowej produkcji. Przeprowadzone próby wykazały, że pomysł był dobry. „Żuk” zamiast trafić na złom może jeszcze przynieść wiele korzyści. Można nim będzie rozwzić zupy regeneracyjne, kawę i mleko. Po uzyskaniu zezwolenia można go będzie wykorzystać do krótkich wyjazdów do miasta.



Jedynie uczestniczek IX Giełdy Projektów Racjonalizatorskich EWA HOPPE i ANNA SADZA z TE pobierają wynagrodzenie za zgłoszony wniosek. W nowym, 1979 roku, życzymy wszystkim czytelnikom „GP” dużo udanych pomysłów, pańom — powiększenia pieciosobowej grupy zakładowych racjonalizatorek.



Czego spodziewają się w 1979 r.?

Wkraczamy w nowy, 1979 rok. Każdy z nas przeżywać go będzie po swojemu. Jeden chce aby był lepszy, bo poprzedni był dla niego fatalny, inny — aby tylko nie był gorszy. A jaki był ten rok dla niektórych z naszych pracowników?

Grażyna Sz. z Wydziału P-3. Początek roku nie był dla mnie najlepszy, zwłaszcza w sprawach osobistych. Wszystko jednak ułożyło się gdy wyszłam za mąż. Samej było mi dość ciężko. Teraz kłopoty i radości dzielimy na dwoje. Dostaliśmy też mieszkanie z zakładu. Tylko w pracy nie bardzo się układało w tym roku. Popsuła się bardzo atmosfera między pracownikami. Chciałabym żeby przyszły rok był lepszy, aby spełniły się moje dwa marzenia. Pierwsze

to wyjazd na wczasy. Odkąd pracuję w zakładzie, nigdzie nie wyjeżdżałam. Teraz pojechalibyśmy we dwoje. A marzenie drugie, to mały „fiat”. Dawniej gdy mieszkaliśmy w pobliżu zakładu nie wjeżdżałam co to dojazd do pracy — teraz już wiem. Może wygramy w Toto-lotka i kupimy „malucha” — mąż wierzy w to święcie.

Wincenty U. z Wydziału Gł. Energetyka. Dla mnie ten rok był bardzo zwykły i bardzo szary. Nie przeżyłem żadnych wydarzeń, które zapamiętałbym na dłużej. Były to dni smutne i radosne, jak to w życiu. Jedną rzeczą, z której byłem wybitnie niezadowolony to dojazd do pracy, zwłaszcza pod koniec roku, gdy nastąpiły mrozy. Może przyszły rok będzie lepszy. Natomiast praca układała mi się wyjątkowo dobrze. Zakończone zostały najważniejsze prace, no i dostałem podwyżkę. Czego bym życzył sobie w przyszłym roku? — Chciałbym wreszcie spędzić urlop przy pięknej pogodzie, bo ten rok był fatalny. A tak w ogóle chciałbym aby rok 1979 nie był gorszy od poprzedniego.

Leszek R. z Wydziału P-1. Wreszcie „odetchnąłem finansowo”. Dzięki temu można było rozwiązać wiele domowych problemów. Jest to bardzo ważne zwłaszcza dla młodego małżeństwa. Jedynym kłopotem były częste choroby córki. Jednak sprawy zawodowe były dla mnie w tym roku najważniejsze. Był to dla mnie pewnego rodzaju awans osobisty. Przy olbrzymim natężeniu pracy i problemów, miałem możliwość sprawdzenia swoich umiejętności. A teraz gdy zbliżamy się do końca roku, cieszę się, że dołożyłem także swoją cegiełkę do tego, że wydział wreszcie stanął na mocnych nogach. W przyszłym roku chciałbym zapomnieć o tych wszystkich problemach jakie były dotąd — po prostu aby przestały one istnieć. Niczego więcej nie pragnę.

Halina Sz. z biurowca. To był bardzo dobry rok. W domowych sprawach nie miałam żadnych problemów. Wiadomo, gdy jest źle to sprawy rodzinne zawsze przysyłają sprawy zawodowe. Ja tego nie miałam.

W tym roku spędziłam wreszcie porządną urlop. Po raz pierwszy byłam na wczasach z mężem i dzieckiem. Dużym wydarzeniem było także otrzymanie nowego mieszkania — większego i bardzo fajnego. A w pracy — oby tak dalej. Jest wspaniale i bardzo się cieszę, że tu pracuję. Łączy się to nie tylko z moim kierunkiem wykształcenia, ale i z zainteresowaniami. Już teraz wiem, że przyszły rok będzie dla mnie bardzo pracowity i trudny. Trzeba urządzić mieszkanie, a skąd wziąć pieniądze. Na darowiznę liczyć nie mogę ani na św. Mikołaja też. Trzeba zarobić samemu — może dodatkowo praca? Na razie czekają nas same wyrzeczenia. Chciałabym też aby skończyły się wreszcie kłopoty z dojazdami. A mojej rodzinie życzę pomyślności, szczęścia a przede wszystkim zdrowia — to przecież najważniejsze.

Jan M. z Wydziału P-2 Rok ten był właściwie dla mnie dobry. Największym wydarzeniem były urodziny trzeciego syna. Podniósł się także standard życiowy. Dostałem mieszkanie co prawda w 1977 r., ale w tym roku zakończyłem jego meblowanie. Więc finansowo można trochę odetchnąć. Także wyjazd do NRD sprawił mi wiele satysfakcji i to nie tylko osobiste ale i zawodowe. Dzięki odbytemu tam kursowi poszerzyłem wiadomości, co przyda mi się w pracy zawodowej. Jeśli chodzi o sprawy zawodowe, to pozostają mi tylko marzenia na przyszły rok, aby mój warsztat pracy był wreszcie z prawdziwego zdarzenia. W tym roku warunki do pracy nie były najlepsze. Chciałbym jeszcze, aby w przyszłym roku dzieci przestały chorować i żeby moja mama wyzdrowiała — jest bardzo chora. Ponadto chciałbym wyjechać z całą rodziną nad morze — oby tylko była pogoda.

My ze swej strony życzymy aby te i inne — bardziej skryte marzenia spełniły się w przyszłym roku. Życzymy tego nie tylko naszym rozmówcom ale wszystkim, którzy pracują w naszym zakładzie. Wszystkiego najlepszego. Przyszły rok na pewno będzie lepszy.

not. (bar)

Zapraszamy do teatru na...

... spektakl pod tytułem „Róża” będący adaptacją dramatu Stefana Żeromskiego. W utworze tym, pisarz dał wyraz swego bólu i rozgoryczenia wywołanego klęską rewolucji 1905 roku. „Róża” jest hokdem sztuki złożonym bohaterom walki. Cierpienia żołnierzy rewolucji w więzieniach caratu, cynizm magnatów i fabrykantów bawiących się pośród ruin zgłiszcz — wstrząsają swoją wymową. Pisarz odsłania smutną prawdę o społeczeństwie polskim i o źródłach jego słabości — dostrzega je w rozbiciu klasy robotniczej między różne orientacje polityczne i programy partii, w egoizmie klasowym i objętej postawie posiadaczy.

Państwowy Teatr im. Stefana Żeromskiego wystawieniem „Róży” czci 60 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Adaptacji utworu dokonał Andrzej Ochalski, sztukę reżyserował dyrektor teatru Henryk Giżycki, a scenografię opracował Zbigniew Jarek. Udział biorą między innymi Jacek Strama, Jadwiga Lesiak, Edward Kusztal, Irena Małarczyk.

Polecamy obejrzenie tej sztuki wszystkim miłośnikom teatru.

(td)

Podłuchane w wigilijny wieczór

Od dawna wiadomo, że właśnie w ten jeden dzień w roku zwierzęta potrafią się posługiwać ludzkim głosem. Podobno najłatwiej przechodzi to koniom, które potrafią niejednokrotnie obmówić swoich właścicieli, skrytykować, osiągać przez to zamierzony cel.

Dziś w dobie postępu technicznego i powszechnej motoryzacji właściwość tę przejęły konie... mechaniczne. Jeden z naszych kolegów (który nie wie gdzie co do wieczora w dzień wigilijny robił w zakładzie) taką oto podłuchał rozmowę:

Fiat 126 p nieświadomiony. Ja już dłużej nie mogę jeździć po tej drodze. Zgubiłem trzy nakrętki i dwie śruby, jak tak dalej pójdzie to mój pan będzie mnie musiał „odstawić”. A taki jestem do niego przywiązany...

Fiat 126 p uświadomiony. Drogi kolego. Jeżdżę tą drogą blisko siedem lat. Ile części zgubiłem — trudno zliczyć. Nie załamuję się jednak wierząc w plany, zalecenia, harmonogramy działania. Na pocieszenie powiem ci, że już trzy lata temu oglądałem doskonały plan porządkowania zakładu i jego otoczenia. Tam właśnie grubą czerwoną linią zaznaczona była ta nieszczęsna droga, która nam i naszym właścicielom sprawia tyle kłopotów. To co było obok napisane też brzmiało optymistycznie. Termin wykonania — 1976 rok. Widzisz jak o nas myślą, jak o naszych właścicielach dbają...

Fiat 126 p. nieświadomiony. Ale przecież 1976 rok już...

Fiat 126p uświadomiony. Przecież, przecież! Ty ciągle swoje, a przecież gadaniem tego nikt nie załatwi. Poza tym jesteś o wiele za mały. Zrozum, że musimy czekać. Może jakiś duży fiat złamie resor, zgubi drogą część zamienną. To samo może przecież przytrafić się koledze z obcymi znakami rejestracyjnymi. Wówczas to co innego. Będą konkretniejsze powody do powrócenia do tematu. Przy tym trochę wstydu...

Fiat 126p uświadomiony. Mamy taki piękny parking, coś z tego gdy dojechać do niego trudno...

Fiat 126 p uświadomiony. Szukuje się wielka uroczystość. Dziesięciolecie uruchomienia zakładu. Wówczas nasz parking się zapełni. To jedyna kolega będzie miał niemiłą przygodę... To jedyna szansa. Bo optymistyczne plany z 1976 roku leżą już zapewne w archiwum. Z równie optymistycznymi notatkami...

Podłuchiwał J. N.

Na Nowy Rok

Horoskop wydziałowy

Na Nowy — 1979 Rok proponujemy, przygotowany przez najlepszych astrologów, horoskop zakładowy. Chcecie, to wierzyć. Nie chcecie? Przekonacie się...

WYDZIAŁ TEKSTURY FALISTEJ: W lipcu Słońce wejdzie w gwiazdozbiór Wielkiego Wozu. Tym wozem wydział wyeksponuje całą produkcję 1978 roku. Uwaga! Horoskop dla PKP jest mniej pomyślny. W każdym razie: wóz albo przewóz. Najszybszy dzień dla kierownika: 11 sierpnia (V Nocny Rajd Papierników).

WYDZIAŁ OPAKOWAŃ JEDNOSTKOWYCH: Rok zapowiada się pomyślnie, pod warunkiem ustrzeżenia się nowych inwestycji. Inaczej — nie miała baba kłopotu, kupiła sobie AV-4. Pechowe godziny dla kierownika: 8-15-10.15.

WYDZIAŁ TOREB HANDLOWYCH: Księżyc w gwiazdozbiórze Wagi. Ważyć się bę-

dą losy przejścia wydziału przez Bodzechów, albo surowców Bodzechowa przez wydział. Układ planet wskazuje, że kierownik wydziału wystąpi podczas kilku Konferencji Samorządu Robotniczego z petycjami pod adresem komunikacji miejskiej.

WYDZIAŁ PAPIERÓW BEZKALKOWYCH: Wszystko przemawia za tym, że wreszcie zakładowi racjonalizatorzy wynajdą kalkę do papierów bezkalkowych. Tym samym uzyskamy znak jakości. Kierownikowi wydziału gwiazdy wróżą kolejny Międzynarodowy Rok Kobiet.

WYDZIAŁ GŁÓWNEGO MECHANIKA: Mechanicy mieć będą pod dostatkiem części zamiennych, pod warunkiem, że sami je zrobią. Powiedzie się zamiar zrobienia z jednego offsetu dwóch. Szef wyjedzie z garażu, a mimo tego nie da zarobić kieleckim blacharzom. Jednym słowem — same pomyślności!

WYDZIAŁ GŁÓWNEGO ENERGETYKA: Wyjątkowo skomplikowany układ planet: albo przyjdzie węgiel, albo wiosna. Łącznościowcy nawiążą łączność z miastem, choć trudno przesądzać, na jak długo. Przepowiednia dla szefa: oh, yes... Oh, no...

Wylosowali nagrody

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek, zamieszczonych w „Głosie Papiernika nr 20/95 i 22/97 w drodze losowania nagrody książkowe otrzymują: **Piotr Łosiak z TE, Wiesława Janyst z magazynu Z-3, Hali-**

na Felcman — Kielce, ul. Jagiellońska 50, Joanna Sieniawska — Kielce ul. Romualda 9, oraz Krystyna Stradomska z HB. Nagrody czekają na wymienionych czytelników w redakcji naszej gazety.

Karnawałowe spotkanie

Przebywający w naszym zakładzie na praktyce studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej, postanowili praktycznie sprawdzić swoje umiejętności organizacyjne.

Szóstego stycznia, a więc w pierwszą sobotę nowego roku, odbędzie się wieczorek taneczny połączony z konkursami i występem zespołu muzycznego z WSP. Studenci sami przygotowują program oraz scenariusz tego karnawałowego spotkania.

Na uwagę zasługuje przy tym występ zespołu muzycznego noszącego nieco dziwną nazwę: „Zając kontra charty”. Dla zainteresowanych działalnością tego zespołu zdradzimy, że kierownikiem grupy jest pani Zając. Stąd też wywodzi się nazwa zespołu. Dodać też warto, że grupa muzyczna z WSP ma na swoim koncie sporo osiągnięć i nagrody zdobyte na wielu festiwalach piosenkarskich.

Należy stwierdzić, że przebywający w tym roku w naszym zakładowym Klubie Kultury studenci nie marnują czasu. Do tychczas przeprowadzili wśród naszych pracowników ankietę tematycznie związaną z działalnością naszej placówki kulturalnej, teraz organizują ciekawe spotkanie połączone z piosenką i zabawą.

Taki właśnie przejaw inicjatywy u przyszłych pracowników kultury pozwala na optymistyczne prognozy co do jej dalszego rozwoju w placówkach zakładowych i miejskich naszego województwa.

Wykorzystują swoje zdolności

Na pewno wśród pracowników Kieleckich Zakładów Wyrobów Papierowych są tacy, którzy posiadają uzdolnienia artystyczne. Jednakże tylko niektórzy z nich rozwijają je w kołach artystycznych, chórach, zespołach wokalnych i muzycznych. Inni wmawiają sobie i innym, że to chroniczny brak czasu uniemożliwia im uczestnictwo w tego rodzaju zajęciach. Nie jest to prawda. Po prostu wiele osób nie chce lub nie umie racjonalnie wykorzystywać wolnego czasu.

Sportowe pasje naszych pracowników

Mało kto wie, że w naszym zakładzie pracuje wielu byłych sportowców. Ich kariera sportowa miała różny przebieg, ale najczęściej są to ludzie, którzy odnotowali spore sukcesy. Jednym z takich pracowników Kieleckich Zakładów Wyrobów Papierowych jest **Stanisław Ramiączek**, którego pasjonowało kolarstwo.

— Jak rozpoczął pan swoją karierę sportową?

— Od najmłodszych lat interesowałem się kolarstwem. Było to jednak tylko marzeniem — nie miałem nawet własnego roweru. Od znajomych ojciec kupił mi na siedemnaste urodziny stary rower. To była moja prawdziwa „wyścigówka”. Na tym rowerze zrobiłem „Pierwszy krok kolarski” — uczestniczyłem w akcji zaniechananej przez redakcję „Słowa Ludu”. Zdobyłem wówczas II miejsce.

Po tym wydarzeniu zainteresowała się mną Lechia Kielce i zostałem ich zawodnikiem. W klubie tym jeździłem półtora roku. Największym moim osiągnięciem było wicemistrzostwo okręgu młodzików. Miałem wtedy osiemnaście lat.

— Był to pana pierwszy poważny sukces, ale chyba nie ostatni?

— Po wygraniu wielu wyścigów, przeszedłem do klubu SHL Kielce. Pierwszy start w nowych barwach uwieńczył został sukcesem — znowu wicemistrzostwo okręgu w jeździe na przełaj, oraz III miejsce w sztafetach mistrzostw Polski juniorów również w jeździe przełajowej. Sukces ten zapewnił mi start w mistrzostwach Polski. W mistrzostwach tych jednak nie startowałem.

Zacząłem od tej pory trenować „szosę” — czyli jazdę na szosie. W 1973 roku zdobyłem tytuł mistrza Polski juniorów. W związku z tym zaproponowano mi przejście do klubu „Dolmel” Wrocław, gdzie mogłem trenować z taką sławą jak Szurkowski. Nie wszystko jednak przebiegało pomyślnie — nieporozumienia w klubie, brak właściwej organizacji powoduje to, że opuszczam stary klub z postanowieniem skończenia z kolarstwem.

— Czy panu nie żal tak ciekawie rozpoczętej kariery?

— Żal, ale cóż robić. Ożeniłem się, mam więcej obowiązków, a mniej wolnego czasu. Aby teraz zacząć wszystko od początku trzeba by ogromnej pracy, wielu wyrzeczeń, a na to coraz trudniej się zdobyć. Pracuję teraz w KZWP i muszę powiedzieć, że praca ta daje mi wcale nie mniej satysfakcji niż kolarstwo. Moje nowe zajęcie — nowa praca ma jeszcze tę zaletę, że po jej zakończeniu mogę się zająć moim ulubionym hobby — rzeźbiarstwem.

(rozm. ma)

Praca zawodowa na pewno w dużym stopniu pochłania wiele energii i sił, ale po jej zakończeniu można, a nawet trzeba, wygospodarować dla siebie kilka godzin, wykorzystując je odpowiednio do indywidualnych zainteresowań i możliwości. Każdy z nas takie posiada i powinien je rozwijać.

Do ludzi, którzy umieją wykorzystywać czas wolny od pracy i chcą rozwijać własne zdolności należą między innymi — **Ewa Takar**, pracownica magazynu technicznego i **Jacek Moćko**, mistrz w Wydziale Papierów Bezkałkowych. Już od kilku lat obydwoje należą do chóru działającego przy Zarządzie Wojewódzkim ZSMP w Kielcach. Jest to jedyny chór w naszym kraju występujący pod egidą ZSMP. Wyżej wymienieni pracownicy KZWP od dwóch miesięcy śpiewają również w kwartecie mieszanym, w skład którego weszli członkowie chóru dysponujący najlepszymi warunkami głosowymi.

Zarówno 42-osobowy chór, jak i kwartet prowadzi dyrektor Filharmonii Kieleckiej — **Zbigniew Gonczarewicz**. Chór wykonuje pieśni i piosenki ludowe polskie i radzieckie, bardzo znane i te mniej popularne. Notomiast na repertuar kwartetu składają się utwory kieleckich muzyków i poetów. Zarówno występy chóru, jak i kwartetu cieszą się dużym powodzeniem wśród kieleckiej publiczności.

Wiele razy podopieczni Zarządu Wojewódzkiego ZSMP koncertowali w hali widowiskowo-sportowej, w salach Muzeum Narodowego, w kieleckich klubach, m.in. w Klubie Nauczyciela. Niedawno kwartet mieszański odniósł duży sukces, który szczególnie sobie cenią jego członkowie. Jest nim zajęcie drugiego miejsca w rejonowych eliminacjach Ogólnopolskich Młodzieżowego Przeglądu Piosenki Polskiej za wykonanie piosenki pt. „Cała jak na dłoniach” z muzyką Marcina Gajka i tekstem Stanisława Nyczaja. Autor

Nowy Rok w przysłowiach staropolskich

„Nowy Rok pogodny, zbiór będzie dorodny”.
„Nowy Rok, przybywa dni na barani skok”.
„Stary w nogi, Nowy Rok na progi”.
„Jakim pierwszy, drugi cmi, takie sierpnia, września dni”.
„Nowy Rok, nie patrz w bok!”
„Na Nowy Rok, jeśli jasno, i w gumnach też będzie ciasno”.
„Na Nowy Rok przybywa dnia na kurzą stopę, na barani skok”.

Po fajrancie

Jak to zwykle przed świętami bywa, przystąpiliśmy do porządków i generalnego sprzątania. W gabinecie ochrony pracy sprzątnięto na przykład magnetofon. Ze zaś fuszerka wszędzie się wkłada, to i sprzątanie przeprowadzono z grubszą — można było sprzątnąć więcej.

Kilka dni zakład pozbawiony był łączności z miastem. Przypuszczaliśmy wszyscy, że znowu ktoś coś zerwał. Innego zdania byli elektrycy z Wydziału Tekstury Falistej, którzy twierdzili, że to ciąg dalszy świątecznego sprzątania. Sprzątnięto im bowiem kabel od telefonu. Przecież choinki trzeba czymś podłączyć do prądu, żeby świeciły. Przypuszczenie elektryków, że sprzątnięto dosięgło całej sieci zakładowej, jest co najmniej

muzyki do nagrodzonej przez jury piosenki to pracownik naszego Zakładowego Klubu Kultury.

Ewa Tokar, Jacek Moćko, Marcin Gajek to ludzie utalentowani, pełni zapału do pracy i energii. A ludzi o podobnych zdolnościach w naszym zakładzie chyba nie brakuje. Ewie Tokar, Jackowi Moćko i Marcinowi Gajkowi nasza redakcja życzy wielu dalszych sukcesów i gratuluje zapału do działalności artystycznej.

(ld)



BIBLIOTEKA KZWP PROPONUJE

Eca de Queiros: „Kuzyn Bazyli”. Wyd. Literackie, Kraków, 1978 rok.

Eca de Queiros jest najwybitniejszym przedstawicielem portugalskiego realizmu krytycznego. W swoich utworach łączy przenikliwość obserwacji z ironicznym humorem, a szorstki realizm z romantyczną fantazją i wrażliwością artysty.

W „Kuzynie Bazyli” autor pokazał z właściwym sobie zacięciem moralistę, srodowisko drobniomieszczańskie, z jego zakłamaniami, lekkomyślnością i ograniczeniem. Tak więc „Kuzyn Bazyli” daje obraz życia bardzo pospolitego: pani domu sentymentalna, niewłaściwie wychowana, nie mająca wyższych zainteresowań, nie znająca moralnych sankcji uczciwości, o temperamentie nadmiernie pobudliwym z powodu bezczynności, czyli typowa mieszczańska. Jej kochanek jest nicponiem, nie mającym nic na usprawiedliwienie tyranii,

jaką stosuje wobec Luizy, której nie kocha, zdążając tylko do łatwych przygód, powodowanych próżnością życia. Wreszcie występuje tu służąca, buntująca się przeciw swojemu stanowi i łaknąca zemsty.

Pisarz zajmuje się tajemnicą losu swych bohaterów, ich wewnętrznym niepokojem, przeżyciami psychicznymi.

Poza tym utworu porusza wiele spraw nurtujących kraj, zarówno w dziedzinie politycznej jak i ekonomicznej, utrzymywanych w konwencji realizmu.

(ew)

PS. Informujemy naszych czytelników, a przede wszystkim wykładowców szkolenia partyjnego, że w naszej bibliotece zakładowej znajduje się wiele pozycji książkowych tematycznie zgodnym z tegorocznym szkoleniem. Zachęcamy do korzystania z fachowej literatury znajdującej się w bibliotece, mogącej pomóc w przygotowaniu wykładów.

przesadne. Komu by się chciało? Sprzątanie trwało też w wydziałach. W P-2 sprzątnięto i podrzucano pod P-1. W



P-1 w mig zorientowano się, w czym rzecz, i z nawiązką oddano. Nie dam głowy, czy nie było odwrotnie, lecz tego chyba sami zainteresowani nie wiedzą. W każdym razie, oba wydziały są w porządku.

drażliwego problemu. Dotychczas P-1 odpowiada, z grubszą biorąc, za porządki przed

Świąteczne porządki

P-2, P-2 natomiast nie odpowiada za porządki przed P-1. Gdyby więc P-2 odpowiadało za porządki przed P-1, a P-1 nie odpowiadało za porządki przed P-2 — wówczas sytuacja niewątpliwie zmieniłaby się. Co najmniej o trzysta sześćdziesiąt stopni.

Gazeta nasza też świętuje. Setny numer — to nie byle co. Ale powiedzcie sami — czy to w porządku, by szef się otaczał samymi dziewczętami, co widać na rozkładówce, jak na dłoni? Postanowiliśmy zatem sami zrobić świąteczny porządek. Oto my, w całej swojej odrępczonej, smutnej krasie.

(igrek)

P.S. Wszystkim wiernym czytelnikom „Po fajrancie” składam tą drogą najlepsze życzenia noworoczne. Starajcie się jak najlepiej: Igrek też z czegoś żyć musi!

— Kawa, kielbaski na gorąco, ciastka — na bieżąco pozwalają zregenerować nadwątłone tańcem siły.

Przeprowadzono szereg konkursów. Były, jak przystało na ten wieczór — andrzejkowe wróżby. Wraz z pracownikami naszego przedsiębiorstwa na zabawie bawili się przedstawiciele Klubu Mistrza z Zakładów Celulozy i Papieru w Świeciu, którzy gościli w KZWP. Opinie wszystkich uczestników były zgodne — takiej imprezy już dawno w „Rulonie” nie było.

Andrzejkową zabawę zorganizowało koło ZSMP — Administracji. Nie obyło się bez pomocy pracowników klubu i przebywających na praktyce studentek kieleckiej WSP. Chwała im za to. Może ta ostatnia zabawa zapoczątkuje serię dobrych imprez klubowych. Serdecznie tego życzymy!

(juk)

Humor świąteczny

OSTRZEŻENIE

Właściciel samochodu osobowego do mechanika:

— Ilekoś osiągam 100 kilometrów na godzinę, coś zaczyna mi stukać w motorze. Co to może być?

— Myślę, że to puka anioł stróż...

ZWIERZENIA

— Kiedy wracam późno do domu, moja żona wymownie patrzy na zegar.

— Tobie jeszcze dobrze. Moja patrzy na kalendarz...

„Nie mam już nic do stracenia” — powiedział kat po egzekucji.

„Diabli nadali” — syknął słuchacz kiepskiej audycji radiowej.

„Jestem wstawiony” — powiedział złoty ząb.

2544/78. PZGraf. RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kielce. G-2.